GŁOS POLONII

35

nr 149 KWARTALNY DODATEK POLONII WĘGIERSKIEJ 15 czerwca 2022 r.

ára: 400 Ft.

Ważne wydarzenia

Ambasador RP S. Kęciek składa list uwierzytelniający u prezydenta Węgier J. Ádera

Zaprzysiężenie parlamentarnych rzeczników narodowościowych

Gala Jubileuszowa Fundacji im. W. Felczaka

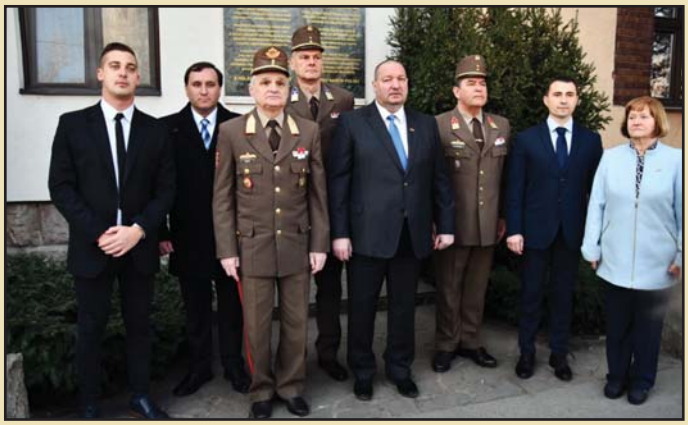

DPWP 2022 na Csepelu

Pamięć Katynia i Smoleńska

Segedyn

Budapeszt

Budapeszt

Veszprém

Fot.: KEH, E.Stolarek, M.Molnár, B.Pál

Krzyż katyński w Segedynie , fot. K.Rotár

Pieśni Trzech Narodów - Koncert charytatywny w budapeszteńskim kościele polskim

Fot.: B.Pál

KROTOS

Drogi Czytelniku!

Niebawem koniec czerwca. Czas świętowania Dnia św. Władysława, naszego patrona, ale też czas podsumowań, ocen i nadziei.

Pozwólcie, że przytoczę słowa św. Jana Pawła II adresowane do Polaków żyjących poza granicami ojczyzny: „Niech wasze wysiłki skierowane będą w stronę dobra, wierności wierze, w stronę sprawiedliwości, wolności, solidarności i pokoju, niech wydają owoce dla waszej wspólnoty, dla kraju w którym żyjecie", a ja dodam, że wszystko to czyńmy z baczeniem na naszą polską tożsamość.

Niektóre sprawy łatwo przewidzieć, innym towarzyszy doza niepewności i przemyślenia o tym jak potoczy się nasze życie, jak potoczą się losy Polonii, co przyniesie nadchodzący czas.

Bożena Bogdańska-Szadai

Tisztelt Olvasónk!

Nemsokára június vége. Patrónusunk, Szent László napjának megünneplése, egyúttal az összegzések, átértékelések és a reménykedés időszaka.

Engedjék meg, hogy felidézzem Szent II. János Pál szavait, amelyeket a hazájukon kívül élő lengyelekhez intézett: „Igyekezeteiteket fordítsátok a jó felé, a hitbe vetett hűség, az igazságosság felé, a szolidaritás szabadsága és a békesség felé, legyenek gyümölcsözőek közösségetek számára, az országnak, amelyben éltek. Mi több, szolgálják valamennyi ember javát" — hozzáteszem, hogy mindezt lengyel identitásunk szem előtt tartásával tegyük.

Egyes dolgokat könnyű előrelátni, másokhoz egy adag bizonytalanság és töprengés társul, hogy hogyan is alakul majd életünk, az itteni lengyelség sorsa, és mit hoz majd a jövendő...

Bożena Bogdańska-Szadai

Spis treści

- Sebastian Kęciek nowym ambasadorem Polski na Węgrzech....4
- Ewa Słaba Rónayné rzecznikiem narodowości polskiej w ZN Węgier....4
- Węgierskie obchody 82. rocznicy zbrodni katyńskiej i 12. rocznicy katastrofy smoleńskiej....4-5
- Nowy Delegat Episkopatu dla Polonii 6
- Sympozjum w Warszawie *(Z.Monika Molnárné Sagun)* 7
- Z wdzięcznością za serce – Lwów dla Polaków i Polonii....7
- Az ezer év kötelez bennünkeT *(E.Sárközi)* 8-9
- Uroczysta gala 9
- Határtalanul *(T.Trojan)*.... 10
- Vagy és leszel. Szalai Attila-Emlékkönyv *(I.Molnár)*....11
- Z kronik polsko-węgierskich relacji: Ród Kalnassy na Warmii *(A.Małyszko)*.... 12
- Maria Grzegorzewska – założycielka polskiej pedagogiki specjalnej *(A.Janiec-Nyitrai)* 13
- Furaż Pegaza *(ABRA)* 14-15
- Polskie sztuki dla dzieci w języku węgierskim 16
- Polska na targach w Budapeszcie.... 16
- Odeszła Valerka Greskóné Bubenkó.... 17
- Zmarł poeta Aleksander Nawrocki 17
- Miasta wolności. Poznań - Budapeszt 1956....18
- Hetman Chrystusa. Biografia św. Jana Pawła II po węgiersku.... 18
- Smutek przeplatany radością i nadzieją *(M.Agoston)* 19
- Z życia stowarzyszenia 20-21
- KROTOS w Egipcie i Turcji 21
- Informacje konsularne 22
- Koncert charytatywny – Pieśni trzech narodów 22
- Kontakty, adresy 22

Sebastian Kęciek nowym Ambasadorem Polski na Węgrzech

19 kwietnia 2022 r. Ambasador Nadzwyczajny i Pełnomocny Rzeczypospolitej Polskiej na Węgrzech Sebastian Kęciek złożył listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta Węgier Jánosa Ádera, po czym oddał hołd węgierskim bohaterom, składając wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza przy Placu Bohaterów w Budapeszcie.

Życzymy Jego Ekscelencji Panu Ambasadorowi powodzenia w pełnieniu jego misji na Węgrzech i budowaniu nowych – przyjaznych polsko-węgierskich relacji.

red. GP na podst. inf. Ambasady RP w Budapeszcie, fot. KEH

Ewa Słaba Rónayné nowym rzecznikiem narodowości polskiej w ZN Węgier

20 kwietnia 2022 r. w Budapeszcie odbyło się uroczyste zaprzysiężenie posłów Zgromadzenia Narodowego Węgier, a 2 maja parlamentarnych rzeczników narodowościowych. Rzecznikiem narodowości polskiej III kadencji 3 kwietnia 2022 r. wybrano Ewę Słaba Rónayné, która funkcję tę pełniła również w poprzednim cyklu parlamentarnym.

Pani Rzecznik życzymy kolejnych sukcesów w pracy na rzecz osiadłej na Węgrzech Polonii. inf. wł. GP, fot.

https://www.facebook.com/szoszololengyel

Węgierskie obchody 82. rocznicy zbrodni katyńskiej i 12. rocznicy katastrofy smoleńskiej

W tym roku przypada 82. rocznica zbrodni katyńskiej i 12. rocznica katastrofy smoleńskiej. Z tej okazji od 9 do 13 kwietnia na Węgrzech odbyło się szereg spotkań i upamiętnień. Udało się nam udokumentować kilka z nich:

9 kwietnia na zaproszenie konsula honorowego RP Karola Biernackiego i Polonii Ambasada RP w Budapeszcie przyłączyła się do obchodów Dnia Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej w katedrze w Segedynie. Ambasadę reprezentowała chargé d`affaires a.i. Katarzyna Ratajczak-Sowa, która wzięła udział w sobotniej mszy celebrowanej przez biskupa diecezji Szeged-Csanád László Kiss-Rigó w intencji ofiar zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej. „Katyń – sowiecka zbrodnia dokonana na ponad 21 tysiącach jeńców i

więźniów porusza do dzisiaj. Rozstrzelanie przez NKWD na wiosnę 1940 roku polskich oficerów był największą w historii zbrodnią na jeńcach wojennych. Mimo że jako jeńcy byli chronieni międzynarodowymi konwencjami i prawami, wszyscy zostali zamordowani strzałem w tył głowy. Zginęli, bo nie zdradzili Polski, pozostali jej wierni. Ofiary stanowiły wyselekcjonowaną elitę niepodległościową państwa polskiego. Jakże wielu z nich, miało za sobą udział w zmaganiach o niepodległą Polskę w latach 1914-1921, w tym walkę w wojnie polsko-bolszewickiej. Przegrana w niej oznaczałaby utratę nie tylko polskiej niepodległości, ale zagładę cywilizacji łacińskiej. Tak się nie stało, gdyż bolszewicy zostali zwyciężeni pod Warszawą. Niestety dwie dekady później znaleźliśmy się w totalitarnych kleszczach. II wojna światowa zaczęła się napaścią na Polskę hitlerowskich Niemiec i Związku Sowieckiego we wrześniu 1939 roku. Obaj okupanci dopuścili się nieludzkich zbrodni chcąc zniszczyć naród, wśród nich jest Katyń. Wśród ofiar katyńskich byli również Węgrzy: major Aladár Emanuel Korompay i Oskar Rudolf Kühnel. Po zakończeniu II wojny światowej świat dowiedział się o zbrodniach niemieckich. Sprawcy stanęli przed sądami. Inaczej potoczyła się sprawa Katynia. Nierozerwalnie z tym mordem łączy się kłamstwo. Związek Sowiecki nie tylko nie powiedział prawdy, ale we swe kłamstwo wciągnął rządy wolnego świata, które przez dziesiątki lat milczały w imię dobrych relacji z Sowietami. Tym samym wielka polityka uczyniła milczące rządy współwinnymi tego kłamstwa, chociaż wszyscy wiedzieli, że tak naprawdę sprawcą ludobójstwa jest Związek Sowiecki. Oczywiście nie zabrakło uczciwych ludzi, którzy głosili prawdę płacąc za nią, nie raz cenę najwyższą. Po upadku komunizmu wróciła pamięć o Katyniu. W dramatyczny sposób została przypominana światu 10 kwietnia 2010 roku, kiedy w drodze na rocznicowe uroczystości zginął w Smoleńsku prezydent RP Lech Kaczyński i towarzyszące mu 95 osób. Pamięć o Katyniu jest naszym wspólnym zobowiązaniem i przestrogą dla potomnych, by taka diaboliczna zbrodnia i kłamstwo już się nie powtórzyły. Dopóki przekazujemy prawdę o Katyniu i pamiętamy o bestialsko zamordowanych polskich oficerach, Polska jest wolna" - powiedziała przy Krzyżu Katyńskim w Segedynie Katarzyna Ratajczak-Sowa, która następnie wręczyła uczestnikom wieczornicy przypinki z wizerunkiem orła, będące replikami guzików od płaszczy polskich oficerów zamordowanych w Katyniu.

Budapeszt

Keszthely

■ 10 kwietnia w kościele polskim w Budapeszcie z inicjatywy Ambasady Polskiej na Węgrzech sprawowana była msza święta za ofiary zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej. Następnie chargé d`affaires a.i. Katarzyna Ratajczak-Sowa, proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak wraz z delegacją Stowarzyszenia Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha, delegacją Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech, Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. Józefa Bema i szkół polskich złożyli kwiaty przy tablicy katyńskiej, znajdującej się na fasadzie kościoła polskiego.

■ 10 kwietnia delegacja Ambasady RP w Budapeszcie z chargé d`affaires a.i. Katarzyną Ratajczak-Sową złożyła kwiaty pod pomnikiem Memento Smoleńsk w XXII dzielnicy Budapesztu (Budafok).

■ 10 kwietnia pamięć o tych, którzy stracili życie w katastrofie rządowego samolotu pod Smoleńskiem w 2010 roku, uczczono również w Veszprém, gdzie w imieniu Ambasady RP III sekretarz Joanna Bieńczak, w asyście przewodniczącej Samorządu Polskiego Hanny Kövesdi, złożyła kwiaty pod tablicą upamiętniającą byłego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego.

■ 10 kwietnia zostały złożone kwiaty pod tablicą upamiętniającą Andrzeja Przewoźnika, tragicznie zmarłego w katastrofie smoleńskiej sekretarza generalnego Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Podczas uroczystości organizowanej przez Samorząd Narodowości Polskiej III dzielnicy Budapesztu Ambasadę RP w Budapeszcie reprezentował I sekretarz Marcin Bobiński.

■ 10 kwietnia delegacja Samorządu Polskiego w Tata złożyła kwiaty przy tablicach w kościele św. Krzyża, a poświęconych Janowi Pawłowi II i tablicy katyńskiej.

■ 10 kwietnia konsul RP na Węgrzech Andrzej Kalinowski w asyście proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr. złożył wieniec przy kopijniku katyńskim w Tatabánya.

■ 10 kwietnia Polonia z Miskolca z tamtejszym Samorządem Polskim zgromadziła się przy tablicy znajdującej się przy wejściu do kościoła Franciszkanów, aby upamiętnić ofiary Katynia i Smoleńska.

■ 12 kwietnia w Budapeszcie obchodziliśmy Dzień Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej. Kierownik Wydziału Polityczno-Ekonomicznego Ambasady RP w Budapeszcie Katarzyna Ratajczak-Sowa złożyła biało-czerwony wieniec przy Pomniku Męczenników Katynia, w imieniu Sił Zbrojnych RP towarzyszył jej płk Tomasz Trzciński, attaché obrony, wojskowy i lotniczy przy Ambasadzie RP w Budapeszcie. W uroczystości wzięli także udział goście z Polski: prezes Komitetu Katyńskiego Andrzej Melak i Łukasz Kudlicki, członek tego Komitetu. Przemawiał i wieniec złożył burmistrz Óbudy dr László Kiss. Przybył także Balázs Bús, wiceprezes węgierskiego NKA. Obecni byli przedstawiciele organizacji polonijnych: PSK im. J. Bema i SKP p.w. św. Wojciecha, samorządów polskich w tym OSP, delegacje obu szkół polskich. Kwiaty od miejscowej społeczności polonijnej złożyła przewodnicząca Samorządu Narodowości Polskiej III dzielnicy Korinna Wesolowski. Przybył senior budapeszteńskiej Polonii pisarz, poeta Konrad Sutarski, a wiersz jego autorstwa poświęcony Katyniowi wygłosiła Zofia Bedyński. Całości upamiętnienia organizowanego przez Samorząd III dzielnicy i tamtejszy Samorząd Polski towarzyszyła asysta wojska węgierskiego i Stowarzyszenia Historycznego Legionu Polskiego.

■ 13 kwietnia w Székesfehérvár, przed znajdującym się w centrum miasta Krzyżem Katyńskim zebrali się przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich, sympatycy i przyjaciele Polski i Polaków, by oddać hołd bestialsko pomordowanym, złożyć wieńce i kwiaty. Tegoroczna uroczystość – z uwagi na toczącą się za wschodnimi granicami Polski i Węgier wojnę i tragiczne, towarzyszące jej wydarzenia – miała także symboliczną, szczególną wymowę i znaczenie. Świadczyć może o tym obecność wysokiej rangi przedstawicieli władz, duchowieństwa, wojska, a także mieszkańców.

■ 13 kwietnia Konsulat Honorowy RP w Keszthely zorganizował upamiętnienie Zbrodni Katyńskiej, w którym wziął udział dr Géza Cséby konsul honorowy RP, przedstawiciele miejscowego samorządu i mieszkańcy Keszthely, pod płaskorzeźbą upamiętniającą tragedię złożono wieniec, kwiaty i zapalono znicze.

oprac.: GP, fot.: B.Pál, G.Cséby, E.Stolarek

bp. Piotr Turzyński

W dniu 14 marca br. podczas obrad 391. Zebrania Plenarnego KEP bp Piotr Turzyński został wybrany nowym delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Emigracji Polskiej. „Jednym z ważniejszych zadań Polonii na świecie jest dawanie świadectwa wiary, dzięki któremu inni ludzie, pośród których mieszkają i pracują, będą mieli szansę spotkać w swoim życiu Chrystusa" - powiedział bp Piotr Turzyński. Nowy delegat KEP zastąpił na tym stanowisku bpa Wiesława Lechowicza, który został mianowany ordynariuszem polowym Wojska Polskiego.

Nowy Delegat Episkopatu dla Polonii

„Polacy potrzebni jako sól ziemi" – powiedział nowy delegat Episkopatu dla Polonii.

Biskup Turzyński miał okazję spotykać Polonię już w wielu miejscach: w Anglii, we Francji, we Włoszech, w Stanach Zjednoczonych. Szczególnym szacunkiem darzy Polaków, którzy po wojnie znaleźli się poza granicami Polski, np. na Litwie. Nowy delegat KEP w swojej nowej posłudze chce dostrzec również księży, który poświęcają się pracy dla Polonii. „To jest wielkie dzieło. Czasem zostawiają swoich bliskich, kolegów w diecezji i idą, bo taka jest też potrzeba. Idą i robią wielkie rzeczy. Oprócz ducha chrześcijańskiego chcę podkreślić, że bardzo piękny i ważny jest też duch patriotyczny" – zaznaczył bp Turzyński.

Jakie są priorytety nowego delegata KEP dla duszpasterstwa polonijnego? „Wydaje mi się, że ważne jest, żeby Polacy poczuli pewną misję, zachowując swoją wiarę, chroniąc serce i umysł, trzymając je przy Panu Bogu. Jesteśmy potrzebni jako sól ziemi, światło świata; jako ci, którzy świadectwem swojego życia będą mówić, że ludzkie życie ma sens, jest cenne, wartościowe. W takim świecie zlaicyzowanym, gdy niektórzy ludzie żyją jakby Boga nie było, chrześcijanie, Polacy mają misję – przez wierność Panu Bogu, przez miłość bliźniego. To jest takie świadectwo, które może i powinno przyciągać" – podkreślił bp Piotr Turzyński.

Co nowy delegat KEP chciałby powiedzieć Polonii świata, odtąd swoim nowym „diecezjanom", których jest ok. 20 mln? „Bardzo proszę, żebyście się za mnie modlili i żebyście byli wierni temu dziedzictwu, które ma na imię Kościół, chrześcijaństwo, i które ma na imię Polska" – poprosił bp Turzyński.

Biskup Piotr Turzyński urodził się 28 września 1964 w Radomiu. Święcenia kapłańskie przyjął 28 maja 1988 roku. 17 stycznia 2015 roku papież Franciszek mianował go biskupem pomocniczym diecezji radomskiej ze stolicą tytularną Usula. Święcenia biskupie otrzymał 28 lutego 2015 r. Jako dewizę biskupią przyjął słowa: „Ecclesia Mater – Mater Ecclesiae" (Kościół Matka – Matka Kościoła).

Studiował patrologię w Rzymie. W 1996 roku otrzymał doktorat nauk teologicznych, a habilitował się w 2014 r. W latach 1995-2006 był ojcem duchownym w radomskim seminarium duchownym, a następnie jego wicerektorem i wykładowcą patrologii. Był dyrektorem diecezjalnej rady ds. stałej formacji kapłanów oraz dyrektorem diecezjalnej rady ds. życia konsekrowanego. W 2008 r. objął funkcję przewodniczącego synodalnej komisji ds. kultury, mediów i nowej ewangelizacji. Jest inicjatorem stowarzyszenia „Młyńska. Verum, Bonum, Pulchrum", organizującego radomskie Tygodnie Kultury Chrześcijańskiej.

W gremiach Konferencji Episkopatu Polski jest członkiem (z wyboru) Rady Stałej KEP (od 2018). Jest też delegatem KEP ds. Duszpasterstwa Nauczycieli i członkiem Rady ds. Społecznych i Komisji Nauki Wiary.

W naszej wspólnocie parafialnej 20 marca 2022 r. gościł ks. bp Wiesław Lechowicz, do niedawna opiekun Polonii z ramienia Konferencji Episkopatu Polski, a obecnie biskup polowy Wojska Polskiego, który przewodniczył mszy świętej w kościele polskim w Budapeszcie. W imieniu naszej wspólnoty parafialnej panie Monika Molnárné Sagun i Katarzyna Takácsné Kalińska ze Stowarzyszenia Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha podziękowały za wieloletnią duchową opiekę nad Polonią księdzu biskupowi, który na zakończenie swojej wizyty w Budapeszcie spotkał się z Polonią w Domu Polskim im. św. Jana Pawła II.

oprac.GP na podst.

https://opoka.news/ oraz PAP/tk, B.Pál

Spotkanie w Domu Polskim

Sympozjum w Warszawie

30 kwietnia 2022 roku miałam okazję uczestniczyć w sympozjum „Rola duszpasterstwa w podtrzymaniu tożsamości narodowej poza granicami kraju" organizowanym przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" w Domu Polonii im. prof. Andrzeja Stelmachowskiego w Warszawie, na zaproszenie ordynariusza polowego Wojska Polskiego ks. biskupa Wiesława Lechowicza, delegata KEP ds. duszpasterstwa emigracji polskiej ks.biskupa Piotra Turzyńskiego oraz prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" Dariusza P. Bonisławskiego. Wśród zaproszonych gości obecny był również sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, pełnomocnik rządu do spraw Polonii i Polaków za granicą minister Jan Dziedziczak, oraz dyrektor Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie ksiądz Leszek Kryża TChr. Główny wykład na sympozjum wygłosiła przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Chrystusa Króla dla Polonii matka Ewa Kaczmarek MChR. Przybyli też przedstawiciele ważnych na świecie organizacji polonijnych m.in. przewodnicząca Rady Polonii Świata Teresa Berezowski oraz prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat.

Historia duszpasterstwa dla Polaków za granicą przypominała historię naszej kolonii polskiej na Kőbánya.

Na przełomie XIX i XX wieku narastała na coraz większą skalę fala emigracji z ziem polskich. Wyjazdy te budziły uzasadniony niepokój wśród biskupów polskich. Młodzi ludzie wyjeżdżający bez uprzedniego przygotowania, na obczyźnie zatracali często wartości narodowe i religijne. Zarówno społeczeństwo polskie, jak i przedstawiciele władz kościelnych podkreślali konieczność zwrócenia uwagi na przygotowanie wyjeżdżających na wszelkie trudności, z jakimi mogą się spotkać w kraju osiedlenia. Sytuacja w kraju rozdartym przez zaborców, mimo powszechnego wołania o polskiego kapłana, nie sprzyjała jednak realizacji tej potrzeby, m.in. ze względu na brak centralnej organizacji kościelnej, tzn. Konferencji Episkopatu Polski. W 1926 roku arcybiskupem gnieźnieńskim i poznańskim został August Hlond. Jako prymas Polski przejął po poprzedniku troskę o duszpasterstwo polskie dla Polaków żyjących poza granicami kraju. Jeszcze w 1926 roku, nie czekając na kolejny zjazd biskupów polskich, napisał do wszystkich ordynariuszy listy informujące o tragicznej sytuacji wśród polskiego wychodźstwa. W liście nie tylko przypomniał o podjętych wcześniej zobowiązaniach, o wyznaczeniu z każdej diecezji dwóch kapłanów do pracy na emigracji, ale dodatkowo prosił, aby na wiosnę 1927 roku dodano jeszcze jednego księdza. W trosce o losy polskiego emigranta wystosował list do wszystkich parafii swoich archidiecezji. Prosił proboszczów, aby prowadzili spisy wychodźców z parafii i starali się zorganizować pomoc dla nich. List o podobnej treści skierował także do wszystkich biskupów polskich z prośbą, aby oni z kolei poinformowali proboszczów we własnych diecezjach. W kwietniu 1927 roku prymas wysłał pismo do rządu polskiego i wszystkich polskich placówek dyplomatycznych i konsularnych w świecie, informując, że z ramienia Episkopatu objął opiekę nad duszpasterstwem Polaków – katolików przebywających na obczyźnie. Po odzyskaniu niepodległości powstawało wiele organizacji i stowarzyszeń służących emigrantom. Przez władze państwowe został utworzony system ochrony emigrantów przed skutkami wyjazdu, m.in. zakazano prowadzenia akcji emigracyjnej bez zgody władz państwowych. Wszystkie podejmowane inicjatywy nawiązywały bliską współpracę z Episkopatem… – tyle z historii.

W konferencji online uczestniczyli duszpasterze polonijni: ksiądz Zdzisław Malczewski S Chr rektor Polskiej Misji Katolickiej w Brazylii, ksiądz Zdzisław Torba proboszcz parafii św. Jana Brébeufa w Niles (USA), ksiądz prałat Stefan Wylężek rektor Polskiej Misji

Katolickiej w Anglii i Walii, ojciec Paweł Dyl przełożony kamiliańskiej wspólnoty w Tbilisi (Gruzja) oraz ksiądz prałat Wojciech Górlicki proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Wilnie (Litwa).

Oprawę artystyczną zapewnił kijowski Zespół Pieśni i Tańca „Polanie znad Dniepru", którego członkowie przebywają obecnie w Domu Polonii w Pułtusku. Tam znaleźli schronienie przed wojną.

Z. Monika Molnárné Sagun, fot. PA

Z WDZIĘCZNOŚCIĄ ZA SERCE – LWÓW DLA POLAKÓW I POLONII

2 maja – Dzień Polonii i Polaków za Granicą to dla „Wspólnoty Polskiej" największe święto wieńczące rok współpracy z Rodakami na całym świecie. Z tej okazji corocznie w Warszawie odbywają się uroczyste spotkania Polonii, tym razem w kościele akademickim św. Anny w Warszawie. Święto to było okazją do wręczenia – w imieniu wiceprezesa Rady Ministrów, ministra kultury i dziedzictwa narodowego profesora Piotra Glińskiego – brązowych medali „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" za działalność na rzecz Polonii i Polaków za granicą, a ich laureatami zostali: Alicja Brzan-Kloś, Mariusz Grudzień i Dariusz Śladecki. Podczas uroczystości można było wysłuchać koncertu w wykonaniu Chóru Gloria szacownej Lwowskiej Filharmonii Narodowej. Koncert zatytułowano „Z wdzięcznością za serce – Lwów dla Polaków i Polonii". Kierownikiem i dyrygentem chóru jest Volodymyr Syvokhip, chórmistrzem Oksana Doliszna, solistami Halyna Honcharova – sopran oraz Marianna Humetska – fortepian.

Uroczystości zaszczycili: wicemarszałek Sejmu RP Małgorzata Gosiewska, wiceprezes Rady Ministrów, minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi, przewodniczący Rady Krajowej Wspólnoty Polskiej Henryk Kowalczyk, przewodnicząca Rady Polonii Świata Teresa Berezowski, prezydent Europejskiej Unii Wspólnot Polonijnych Tadeusz Pilat, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej Frank Spula, prezes Kongresu Polonii Kanadyjskiej Janusz Tomczak, prezesi organizacji polskich na Ukrainie, członkowie Rady Krajowej Wspólnoty Polskiej, prezesi oddziałów Stowarzyszenia „Wspólnota Polska", dyrektorzy Domów Polonii, pracownicy oraz współpracownicy Wspólnoty Polskiej. Naszą Polonię w kościele akademickim św. Anny w Warszawie reprezentowały panie: Monika Molnárné Sagun - dyrektor POKO i Korinna Wesolowski – przewodnicząca SP w III dzielnicy Budapesztu.

oprac. GP na podst. http://www.wspolnotapolska.org.pl/, fot. PAI

„Az ezer év kötelez bennünket...“

Egyre többet hallani a Wacław Felczak Alapítvány tevénykenységéről, megmozdulásairól. A fiatal alapítványról és eddig elért sikereiről, terveiről a lelkes csapatukra is büszke Karol Biernacki, kuratóriumi elnök nem kevésbé lelkesen, reménnyel telve nyilatkozik.

- 2018 elején jegyezte be a bíróság a Wacław Felczak Alapítványt. Rögtön belekezdhettek a napi munkába, vagy akkor még az előkészítő fázisban tartottak?

- Az alapítási folyamat eléggé összetett volt, a szervezési munkálatok jóval korábban elkezdődtek, amikor már megszülettek a döntések az alapítvány létrehozásáról. Meg kellett szervezni az irodát, az alapítvány működtetését. Dolgoztunk még ügyrendeken és minden, egy ilyen szervezet munkájához kapcsolódó kérdésen. Ha jól emlékszem, március 21-én történt meg a bejegyzés, amikor is hivatalosan megszületett az alapítvány, akkortól kezdődött el a kemény napi munka. A működtetésre nézve rettenetesen fontos és lényeges volt az irodába megfelelő munkatársak kiválasztása.

Az alapítvány egy öttagú kuratóriumból áll, van egy felügyelő bizottsága három taggal, és egy iroda, amelyben jelenleg heten dolgoznak – ők a motorjai az alapítványnak. Kiváló, kreatív, nagy tudással rendelkező szakemberek. Most nincsenek itt jelen, ezért mondhatom, hogy „le a kalappal előttük“ - nagyon szeretem és tisztelem őket azért, amit az alapítványért tesznek. Ha mi, a kuratórium tagjai bármit - elvileg az alapító okirat szerint - kitalálunk, azt a feladatot az iroda köteles elvégezni. A kuratóriumban, mint mondottam öten vagyunk; ahány ember, annyiféle világ, annyi sors, annyi lélek, annyi hozzáállás a lengyel-magyar ügyekhez, annyiféle kreativitás és ötlet. És ez nagyon jó! Nem vagyunk egyformák, s hazudnék, ha azt mondanám, hogy nincsenek közöttünk viták. Vannak, de azok nem ellenségeskedések, hanem inkább építő eszmecserék, melyek eredményeképp mindig születik valami jó kezdeményezés. Szavazunk, műveljük ezt a sajátos módon felfogott demokráciát. Volt már, hogy 3:2 arányban döntöttünk, de általában 4:1, 5:0 a szavazati arány.

- Melyek voltak azok a legfőbb célok, amikért a Magyar Állam létrehozta a Waclaw Felczak Alapítványt?

- Az alapító okiratban olyan általános célkitűzések szerepelnek, mint például őrizni a lengyel kultúrát, népszerűsíteni a lengyel kultúrát, s egy külön fejezet vonatkozik a fiatalságra. Az alapítvány célfeladatairól nekünk, kurátoroknak kellett megalkotnunk egy munkatervet. Ez úgy történt, hogy elutaztunk másfél napra egy faluba, ahol csak azzal foglalkoztunk. Ötleteltünk, felírtuk egy nagy táblára a célokat, konkretizáltuk azokat, majd írásba foglaltuk. A végeredmény a következő év stratégiája lett, ami szerint meghirdethettük a pályázatokat. És rögtön az elején, amikor megjelentek az első pályázatok kiderült, hogy olyan nagy az érdeklődés, hogy az a pénz, amit kiosztatunk egy csepp a tengerben, legalább ötszöröse kellene ahhoz, hogy kielégíthessük a jó pályázatokat. Szűrnünk kellett, hogy közülük legalább a legjobbakat finanszírozhassuk. Évente 1 millió Eurót kapunk a magyar adófizetők pénzéből, a felügyelő bizottság nagyon szigorú az elszámolásnál, aminek nagyon örülök, mert a négy éves működésünk alatt még nem történt meg, hogy egyetlen forint félrecsúszott volna. Ebből a szempontból nagyon tudatosan jár el az egész társaságunk, néha még túlzottan is, de ez így van jól!

- Időközben esetleg más szervezetek is csatlakoztak az alapítványhoz?

- Nem, az alapító úgy szervezte meg az alapítványt, hogy egyedülálló legyen, bár Varsóban létezik egy intézetként működő testvérszervezetünk - ők a magyar kultúrát népszerűsítik Lengyelországban. Vannak közös projektjeink is, például a gyermektáboroztatás terén, de van, amikor úgy kapcsolódunk be a munkájukba, hogy szponzorálunk néhány olyan kezdeményezést, amely részben itt, Magyarországon, részben Lengyelországban zajlik le – és ez fordítva, testvérünk részéről is igaz. Rendszeresen támogatjuk a Krasiczyni Nyári Egyetemet, ahol több száz gimnazista korú fiatal táborozik együtt, magyarok és lengyelek vegyesen. Egy héten át tanulnak, előadásokat hallgatnak, ismerkednek egymással, mindenféle barátságok köttetnek meg közöttük.

Mi pedig egy ifjúsági tábort szerveztünk Balatonbogláron. Azon az ikonikus helyszínen, amelyről majdnem minden, a lengyel-magyar közös történelemről érdeklődő lengyel tud. Ez volt az ötnapos „Wacław Felczak sakk-tábor“ lengyel és magyar gyerekek számára, akikről elmondhatom, hogy zseniálisak. Itt láttam először életemben két fiút sakktábla nélkül sakkozni - miközben ücsörögtek a Balaton sekély vizében, fejben játszották le a mérkőzést. A tábort hagyományteremtő céllal rendeztük, az idén is Balatonboglár fogadja a gyerekeket, csak már nagyobb létszámban. Magát a sakkversenyt is komolyabb irányba tereljük, a Nemzetközi Sakk-szövetség alelnöke is vendégünk lesz az eseményen. Olyan gyerekeket igyekszünk meghívni a táborba, akiknek a szülei nem rendelkeznek megfelelő anyagi háttérrel ahhoz, hogy elküldhessék őket a Balatonra nyaralni. Akik egyben nagyon tehetségesek, és ez most furcsán hangozhat, akikbe érdemes „befektetni“ - az egész mögött természetesen ott áll a lengyel-magyar ügy szelleme, miliője.

Tavaly a covid-járvány miatt még óvatosak voltunk, de az idén remélem, már bátrabbak lehetünk a programokkal. Nagyon sok szabadtéri foglalkozás lesz, és tábortűz melletti rendhagyó történelem órákat is tervezünk. Nem akarjuk fárasztani a gyerekeket, de egy ilyen környezetben, esetleg zene mellett is csak könnyebben szívják magukba a tudást. Meg akarjuk őket fertőzni azzal a magyar-lengyel, lengyel-magyar „valamivel“, ami olyan, mint a szeretet, a feltétel nélküli szimpátia. De a cél, és ezt hangsúlyozom, hogy álljon mögötte bizonyos tudás! Mert mi lengyelek és magyarok nagyon szeretjük egymást, de igazából édes-keveset tudunk egymásról, csak

sztereotípiákat – természetesen tisztelet a kivételeknek.

- Milyen nagyságrendű azon fiatalok száma, akiket a Felczak Alapítvány már valamilyen módon támogatott?

- Több mint 3200 fiatalt, főként középiskolásokat utaztattunk már ki pályázatok alapján Lengyelországba a megalakulásunk óta, ezt nagy eredménynek tartom.

Finanszírozzuk az osztálykirándulásokat, támogatjuk az iskolák közötti kapcsolatfelvételeket. Elsősorban a magyar fiatalságot célozzuk meg, hogy kapjanak kedvet a lengyel nyelv tanulásához, s Krakkón kívül fedezzék fel egész Lengyelországot, amely már ezer év óta különleges kapcsolatot ápol a magyarokkal. Ha a Magyarországon élő lengyel fiatalokkal kapcsolatos, jó pályázat érkezik hozzánk, azt is támogathatjuk.

Visszatérve a nyelvtanulásra: el kell mondanom, nagyon kevesen tudják, hogy a lengyel nyelvből kiválóan meg lehet élni. Az egyik legnehezebb nyelv, és kevés jó lengyel fordító és tolmács dolgozik Magyarországon. Tévhit, hogy az angollal mindenhol boldogulhatunk. Higgye el nekem, nem egy alkalommal részt vettem lengyel-magyar gazdasági találkozókon, s azokon majdnem mindig szóba került, hogy milyen nagy szükség lenne lengyel-magyar tolmácsokra, mert nem minden üzletember beszél angolul, vagy más nyelven az anyanyelvén kívül.

- Most, hogy szóba hozta a gazdasági életet, ezen a téren is munkálkodik az alapítvány?

- Igen, ott is bátorkodtunk körbenézni. Nem a fő profilunk, ezt mindjárt le is szögezem, de igyekszünk támogatni a start up-okat, a kezdő cégeket, hogy keressék egymást. Többféle konferenciát szerveztünk ezen a téren, és együttműködünk gazdasági és kereskedelmi kamarákkal, lengyelekkel és magyarokkal is – ezirányú tevékenységünk is beindult.

Ha hozzáteszem, hogy a covid miatt majdnem két év esett ki a munkánkból, engem is lenyűgöz, hogy mennyi mindent valósítottunk meg alakulásunk óta. Minden évben el kell készítenünk egy beszámolót, akkor látom egyben az elvégzett feladatok sokaságát. Nagyon büszkék vagyunk a könyvkiadásban elért sikereinkre. Úgy tűnik, hogy ezen a területen a legkomolyabb piaci szereplők egyikének számítunk – eddig már közel 80, lengyel vonatkozású kötet jelent meg közreműködésünkkel. Nem mi adjuk ki a könyveket, a kiadásukat támogatjuk. Van egy „Bölcsek Tanácsa" csoportunk olyan tagokkal, akik a lengyel-magyar, magyar-lengyel kultúra területén évtizedek óta tapasztalt, megbecsült szaktekintélyek.

Tudjuk, hogy ugyan nálunk van a pénz, de nem mi vagyunk a legokosabbak, nem nálunk van a bölcsek köve. Ha valaki jelentkezik az alapítványnál egy könyvkiadási projekttel, elküldjük azt véleményezésre a Bölcsek Tanácsához - és hallgatunk rájuk.

Már az alapításunk óta terveztük, hogy „Waclaw Felczak Díjat" adunk ki évente egyszer egy olyan érdemes személynek, aki munkájával évtizedek óta a lengyel-magyar kultúra területén jeleskedik. Az elmúlt két évben a koronavírus miatt le kellett mondanunk minden tömeges rendezvényt, így az idén márciusban – pótolva a kiesett éveket – egyszerre három díjazottunk volt. Petneki Áronnak, Kovács Istvánnak és Kiss Gy. Csabának a Felczak-gála keretében, a Magyar Tudományos Akadémia székházában adtuk át a díjat.

Szépen, lépésről-lépésre fejlődünk, a covid azért visszafogott bennünket, sok tervet meghiúsított, de most már úgy tűnik, hogy jön a béke ideje, legalábbis a pandémia szempontjából…

Mi arra törekszünk, hogy még több „házhoz" jussunk el és győzzük meg az embereket, mutassuk meg, hogy az ezer év kötelez bennünket, akárcsak a nemesség.

Sárközi Edit

Uroczysta gala w Dniu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Budapeszcie

23 marca 2022 r., w Dniu Przyjaźni Polsko-Węgierskiej Fundacja im. Wacława Felczaka zaprosiła na uroczystą galę węgierskie elity świata kultury, nauki, polonofilów, polską dyplomację, przedstawicieli środowiska polonijnego, osoby, którym bliskie było i jest budowanie kontaktów polsko-węgierskich. Gala odbyła się w Budapeszcie w salach Węgierskiej Akademii Nauk. Gości przywitał przewodniczący Fundacji im. Wacława Felczaka Karol Biernacki, a uroczyste wystąpienia wygłosili: ambasador RP na Węgrzech Jerzy Snopek, przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych ZN Węgier Zsolt Németh oraz kurator Fundacji im. W. Felczaka Mihály Rosonczy-Kovács. Podczas gali podsumowano minione lata działania fundacji, a trzem osobom od bardzo dawna wielce zaangażowanym w budowanie i umacnianie przyjaźni polsko-węgierskiej zostały wręczone nagrody. Laureatami nagród zostali panowie: Csaba Kiss Gy. (polonista, historyk literatury i kultroznawca, wykładowca akademicki), István Kovács (polonista, b. dyplomata, historyk, pisarz, poeta, tłumacz literatury pięknej, członek WAN i PAU) i Áron Petneki (polonista, nauczyciel akademicki, członek WAN i PAU). Galę swym występem uświetnił Elemér Balázs Jr - pianista, kompozytor, laureat nagrody Junior Prima, a całość dopełniło okolicznościowe przyjęcie ze smakami kuchni polskiej i węgierskiej.

Organizatorzy gali wraz z węgierską Maltańską Służbą Charytatywną (Magyar Máltai Szeretetszolgálat) umożliwili uczestnikom spotkania przekazanie datków pieniężnych przeznaczonych na pomoc charytatywną uchodźcom wojennym z Ukrainy.

Inf. wł. GP, fot. B.Pál

„Nem a gének döntenek, hanem a szabad akarat”

Paweł Cebula OFM Conv. atya, Esterházy János boldoggáavatási per posztulátor

Paweł Cebula minorita atya jelenleg az egri minorita templom plébánosa. Magyarországgal való kapcsolata immár 31 évre tekint vissza. Kitűnő magyarsággal és magyarokat is megszégyenítő szabatossággal beszélt nekem hitről, magyar-lengyel történelemről, az élet törékenységéről és értelméről.

Ojciec Paweł Cebula franciszkanin obecnie jest proboszczem kościoła Minorytów w Egerze. Jego związki z Węgrami sięgają już 31 lat. Doskonałą węgierszczyzną, zawstydzającą niekiedy Węgrów, swobodą opowiadał mi o wierze, o polsko-węgierskiej historii, o kruchości i sensie życia.

Trojan Tünde: *Régóta ismerjük egymást, ezért talán megbocsátanak az olvasók, ha tegeződni fogunk. Ismeretségünk nem sokkal azután kezdődött, hogy Magyarországra érkeztetek. Mikor kerültél ide pontosan?*

Paweł Cebula OFM Conv.: 1991. július 15-én. Erre pontosan emlékszem, mert Szent Bonaventura napja volt, és estére érkeztünk a miskolci rendházunkba. Ott voltunk három hónapig, ahol egy nagyon intenzív nyelvi kurzuson is részt vettünk. Utána Kartal Ernő atya áthozott minket ide, Egerbe, a szemináriumba. Azt hiszem, ez októberben volt.

T.T.: *Az volt az első találkozásod Magyarországgal, vagy korábban jártál már itt?*

P.C.: Gyermekkoromban is találkoztam magyarokkal a Mazuri-tavaknál. Elég sokat hallottam a régi Magyarországról, Szent Kinga, Boldog Jolán történeteit. Szent Istvánról és Szent Lászlóról még keveset tudtam akkoriban. Emlékszem, hogy általános iskola vége felé volt egy álmom, hogy elmegyek Magyarországra, de ez akkor nem sikerült. Így hát valóban 1991-ben jártam először Magyarországon. Izgalmas volt, mert nem tudtuk, mire számíthatunk. Azért beszélek többes számban, mert hárman érkeztünk fiatal szerzetesek, akiket három lengyel minorita tartomány küldött ide, hogy segítsük a ”föld alól„ új életet kezdő testvéreinket, akik szintén hárman voltak akkoriban. A legizgalmasabbnak akkor a nyelvvel való kapcsolat bizonyult. Emlékszem, hogy azon a nyáron Nyírbátorban – ott volt a másik rendházunk – volt egy ünnepség, amin részt vett az akkori lengyel nagykövet és a felesége. A nagykövet felesége megkérdezte, hogyan megy a magyar nyelvtanulás. Azt mondtam, hogy „hát megy, de csak a Szentlélek segítségével”. Akkor is kértem az Ő segítségét, és azóta is kérem (nevet).

T.T.: *Mik voltak az első tapasztalataid Magyarországon?*

P.C.: Voltak különbségek, hiszen azt nyilván mindenki tudja, hogy más volt a helyzet a kommunizmus alatt az Egyházon belül is. Ugyanakkor nagy kegyelemben volt részünk, mert amikor megérkeztünk Magyarországra, nem sokkal később ellátogatott ide Szent II. János Pál pápa is, és megadatott az a kegyelem, hogy több helyen találkoztunk vele. Nagyon nagy hatást gyakorolt rám az ifjúsági találkozó a Szentatyával, amit az akkori Népstadionban rendeztek meg. A találkozón siketnéma gyerekek adták elő Szent Margit történetét táncjáték formájában. Ez nagyon megérintett. A rendszerváltozás után minden tele volt reménnyel. Később, amikor már papként Miskolcon szolgáltam, egy középiskolában tanítottam hittant. Az elején még voltak harmincan, és utána évről-évre egyre kevesebben jöttek. A végére egy lány maradt, de kitartott. Ő ma is hívő, és a gyermekeit is hitben neveli. Akkoriban Miskolcon nagyon erős ifjúsági közösségek voltak, melyek „földalatti mozgalomként”, a kommunizmus idején alakultak. Mi, lengyel szeminaristaként nagyon sokat tanultunk ezektől a fiataloktól. Őszintén megmondom, hogy most nincs annyi közösség, mint akkoriban. Lehet, hogy ez a mai világ jellemzője. A társadalom atomizálása folyik, melyben mindenki különválik egymástól. Mintha már nem is létezne az a vágy, hogy közösséggé formálódjunk. Harminc évvel ezelőtt elborzadtunk, amikor azt hallottuk, hogy a nyugati kultúrákban a gyerekek hetente 30 órát töltenek el a televízió előtt. A mai gyerek 0 órát tölt a televízió előtt, mert állandóan az interneten van. Nincsen személyes kommunikáció. Ez azonban nem azt jelenti, hogy nem is kell keresnünk. Magyarországon azt tanultam meg, hogy nem a „tömeg” a fontos, hogy hányan vesznek részt hittanórán, Szentmisén, búcsún. Ha egy ember jön, az is számít. Szent II. János Pál is mindig kiemelte, hogy minden ember, minden személy fontos, ez a perszonalizmus.

T.T.: *Lehet érezni egy misén a rezdülésekből, hogy hogyan vannak jelen az emberek?*

P.C.: Ez nem annyira fontos, hiszen a hit a tettekben nyilvánul meg. Azt tudjuk átadni, ami bennünk megvan. Ha ez élő hit, vagyis a személyes kapcsolat Jézussal, akkor majd látom az eredményét, gyümölcsét. Viszont ez egy nagyon hosszú folyamat, hogy mennyire hosszú, azt nem tudhatjuk, mert nem tudjuk, mennyi időnk maradt még hátra ezen a világon. Említettem, hogy hárman érkeztünk ide Magyarországra, az egyik közülünk, Bogdan Adamczyk atya, tavaly covidban halt meg. A kortársam volt, együtt jöttünk, és ő már átkerült a másik oldalra, én meg még itt maradtam. Nem tudjuk, meddig maradunk, de amíg itt vagyunk, addig tanulnunk kell, hogy rajtunk keresztül Isten hogyan akarja megszólítani az embert. Én nagyon sokat tanultam Magyarországon a magyarok között és a magyaroktól az élő hitről, a Jézussal való egyesülésről. Idősebb szerzetes testvéreimtől, de egyszerű emberektől is. Itt nagyobb volt az egyházüldözés, mint Lengyelországban. Sokszor nagy bátorság kellett ahhoz, hogy az ember vállalja, hogy keresztény, hogy katolikus. Megismertem Szent István örökségét és azt, hogy a lengyel és litván néppel milyen történelmi szálak kötik össze a magyarokat. Itt tudatosult bennem, hogy mennyire fontos a közös múltunk, illetve, hogy mindennek az alapja lelki jellegű. Itt van például Szent Kinga, aki rendkívüli módon képes volt gondoskodni az alattvalóiról, a népéről. Hiszen azért hozta a sóbányászokat, hogy az országa, a hercegsége fejlődjön. Elmúlt 700 év, elmegyünk Őszandec környékére és látjuk a táblákat: Szent Kinga földje. Elmegyek Erdélybe, és főleg Székelyföldön ugyanazzal a Kingával, illetve a 700 éves, de még mindig élő örökségével találkozom. Ez döbbenetes, hiszen egyik oldalról úgy tűnik, hogy a földi életünk egy pillanat, de ha tényleg Istennel és Istenért az ember szeretetből áldozza fel az életét, akkor ennek a gyümölcse maradandó itt a földön is.

T.T.: *Ha már Szent Kingáról esett szó, ő egy rendkívül tudatos nő volt, aki támogatta saját nőtársait, hogy azok ne legyenek alárendelt helyzetben. Gondoljunk bele, hogy ez 700 ével ezelőtt történt…*

P.C.: Ez igaz. Egy másik döbbenetes dolog számomra, hogy Boldog Jolán Szent Kingánál nevelkedett, annál a Kingánál, aki még a házasságban is tisztaságban élt. Jolán férjez ment a nagylengyelországi, kaliszi herceghez. Három lányuk született, és rajtuk kívül még két másik gyermeket is nevelt. Milyen hatása lehetett Kingának, ha Jolán ilyen nagyszerű anyává vált. A kérdés az, hogy mi az életünk célja. Ezt mi csak útközben fedezhetjük fel. Én mindig emlegetem a litvánokat, akik azért fontosak számomra, mert anyukám litván. Amikor eljött a szentelésemre, elvittem a diósgyőri várba, amit Nagy Lajos építtetett. Elmondtam neki, hogy Nagy Lajos, Szent Hedvig apja építtette ezt a várat. Anyukám rögtön mondta, hogy „akkor már tudom, hogy a fiamat Isten miért küldte Magyarországra, hogy megköszönje a litván népem keresztségét.” Most, amikor olyan nehéz időket élünk, sőt, keleti szomszédunknál folyik egy szörnyű háború, látjuk, mennyire fontosak ezek a lelki szálak, amelyeket embereken keresztül Isten hoz létre. Egyszer vitatkoztam valakivel, aki azt mondta, hogy Hedvig olyan nagyszerű volt, mert olyan jó génjei voltak. Biztosan jó génjei voltak, Árpádházi meg Piast, és Anjou királyi házból származott. De nem a gének döntenek, hanem a szabad akarat. 12 éves lányként ott imádkozott a waweli székesegyházban a feszület előtt, hogy „Uram, mit tegyek?” Kereste Isten akaratát. A hagyomány szerint megkapta a választ.

„Tedd meg, amit látsz! Áldozd fel magad!” Szerintem ez az élet értelme.

Egy emlékkönyv Szalai Attila életművének tiszteletére

szerkesztette: Kiss Gy. Csaba, Mezei Károly, Molnár Imre

Barátunk, Szalai Attila földi létből való eltávoztának hírére több lengyel barátom is afféle spontán kétségbeeséssel reagált:

„Nagy veszteség ez a mi két nemzetünk és társadalmunk számára, melyeket oly régi barátság köt össze”, írta az egyikük.

Egy másik „jó barát” postafordultával így reagált: *„Drága Istenem, micsoda szomorú hír ez, és micsoda nagy vesztesége ez a mi lengyel-magyar/magyar-lengyel közös ügyeinknek.”*

Az effajta, őszinte, szívből jövő megnyilatkozások mellett (most csak kettőt másoltam ide a sok közül) nem lehet szó nélkül elmenni, s fejet hajtva érdemes egy pillanatra eltöprengeni tartalmukon. Aki csak egy kicsit is ismerte Attilát, annak nem kérdés, hogy távoztával pótolhatatlan űr maradt utána. Nem csoda, hogy néhány közeli barátja, megpróbálva szembe menni a megfellebbezhetetlen ténnyel, úgy döntött, megpróbálja legalább szellemi, lelki szinten, na és persze emberi gyarlóságból fakadóan töredékesen megörökíteni azt a szerteágazóan gazdag életművet, amit Szalai Attila munkássága jelentett a XX. századi magyar történelem és az évezredes magyar-lengyel barátság számára.

Mert Szalai Attila egyszerre volt a magyar-lengyel barátság „közmunkása, robotosa” és az igazságért való küzdelem bajnoka; szülőhazájában, Magyarországon éppúgy, mint választott hazájában, Lengyelországban. Ezért is történhetett úgy, hogy az első megszólításra, szinte néhány napon belül több tucatnyi megemlékező írás és méltatás érkezett mindazon lengyel és magyar személyektől, akik ismerték és méltányolták Attila barátságát és munkásságát. Volt kollégák, barátok, küzdő és sorstársak, egykori és mai „lengyelbarátok” ragadtak tollat, hogy emlékeik papírra vetésével enyhítsék az Attila távoztával szívükben keletkezett mérhetetlen gyászt és fájdalmat.

Ezekből az írásokból állt össze Vagy és leszel címmel a Szalai Attila – Emlékkönyv több mint 50 szerző írásával.

Legyen, hát ez a Kairosz Kiadó által megjelentetett kötet Bakos István szavaival a „nemzeti ellenállás tanösvényén” egy bekezdés azon az információs táblán, amely arról tesz tanúbizonyságot, miként szolgálta a „nomád nemzedék” (Lezsák Sándor találó kifejezése) egy tagja két rokonlelkű nép, a magyar és a lengyel nemzet identitásának erősödését, szellemi - kulturális együttműködését, a szabadságért és függetlenségért vívott politikai küzdelmét.

Attila egy „igazabb világra, szeretetre szomjazva talált befogadó közösségekre” második hazájában, s bár életének egy szakaszát Lengyelországban töltötte, gondolatai folyton idehaza, a szabadság itthoni esélyeinek kiteljesedése körül jártak. S amikor tehette, újságírói, szervezői képességei által jelentős szerepet töltött be a hazai rendszerváltás körüli időszakban is. Mert „ízig-vérig magyar és ízig-vérig demokrata” volt és közép-európai. Küzdelmes életútján segítő társak és ellenségek is szép számmal akadtak, de ahol csak megjelent, „pezsgett körülötte az élet.”

Aki találkozott vele, az élvezhette vendégszeretetét, helyismeretét, a lengyel kultúrában való jártasságát, kiterjedt kapcsolatrendszerét. S mindehhez hozzátehetjük Dürr Sándor találó megfogalmazását, aki „Attila által ismerte meg a magyar-lengyel barátság ősi ösztönét”, annak szíve egy kicsit lengyel szívvé is változott.

Munkabírása hatalmas volt. Írt, fordított, szerkesztett, igazgatott, utazott és szervezett, s persze, mint a „nomád nemzedék” tagjai közül oly sokan, ő is a két „végén égette a gyertyát”.

A harcos most elnyugszik, de az ügy, melyért egy életen át vívta küzdelmeit, továbbra is aktuális maradt. Ezért az ő harcát nekünk kell folytatnunk, nekünk, akik valaha barátai, munkatársai vagy csupán kortársai voltunk, s akik hasonlóképp gondolkodunk, miképp azt ő gondolta: A magyar-lengyel barátság, a két nemzet Istentől kapott olyan kincse, amely az elmúlt évszázadok során része lett nemzeti örökségünknek és ezzel része lett közösségi - nemzeti önazonosságunknak és az ebből fakadó felelősségtudatunknak is. De Szalai Attila hagyatékának van azonban egy további, nem kevésbé fajsúlyos része, ez pedig a HIT és a REMÉNY. Az ő hitét – hogy az igazságért folytatott küzdelem akkor sem hiábavaló, ha minden körülmény erre mutat is és minden ellenkező látszat ellenére egyszer majd megtermi a maga gyümölcsét – nekünk is hinnünk és remélnünk kell.

E rövid recenziót Lezsák Sándor mondatával zárom: *„Köszönöm, köszönjük, Attila, hogy Lengyelország, a lengyelek iránti történelmi vonzalmunkat, testvéri kötődésünket, szeretetünket sorsoddal, küldetéses munkáddal hitelesítetted”.*

Őrizze emlékedet ez az Emlékkönyv s az a számtalan más történet is, amely nem kapott helyett ebben a kötetben, de az általad szétosztott szeretetteljes baráti kézfogásaiddal, biztató tekinteteddel együtt tovább él a téged valaha ismerő emberi szívekben.

Molnár Imre, fot. B.Pál

Z kronik polsko-węgierskich relacji: RÓD KALNASSY NA WARMII

Mało znana i ciekawa jest historia węgierskiego szlacheckiego rodu Kalnassy, mieszkającego niegdyś na Warmii. Według ustaleń Edwarda Martuszewskiego („Polscy i niepolscy Prusacy" Wyd. Pojezierze 1974 r.) oraz najnowszych badań prof. dr hab. Janusza Jasińskiego (jeszcze niepublikowanych) najstarszy z rodu Kalnassy, Zygmunt, w pierwszej połowie XVIII wieku był burgrabią Wartemborka (dzisiejsze Barczewo). W jednym z kościołów Barczewa znajduje się również inny węgierski ślad – renesansowy nagrobek biskupa Andrzeja Batorego i jego brata Baltazara.

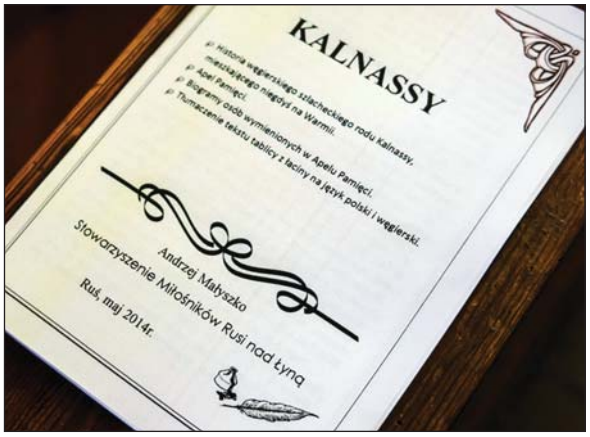

Synem Zygmunta był Joachim Kalnassy, urodzony w 1741r. - kanonik warmiński, a także przez blisko trzydzieści lat osobisty sekretarz biskupa Ignacego Krasickiego. Tłumaczył m.in. ody Horacego, elegie Propercjusza, a także dzieło św. Franciszka Salezego „O przygotowaniu do pobożnego życia i szczęśliwej śmierci" z dedykacją „dla ludu warmińskiego". Był kustoszem katedry we Fromborku, gdzie został pochowany.

Joachim Kalnassy z liczną lidzbarską świtą przybył do Bartąga w roku 1787, by wstąpić do Bractwa Opatrzności Bożej, założonego sześć lat wcześniej przez proboszcza Tomasza Gremma. Młodszy brat Zygmunta, Andrzej Michał Kalnassy, od 1738 do 1748r., a więc do swojej śmierci, gospodarzył w Gągławkach, które nabył od starszego brata. Andrzej Michał Kalnassy został pochowany w kościele w Bartągu. Na jego płycie nagrobnej, znajdującej się przed ołtarzem, wyryto łaciński napis: SUE REGIS MAJAESTATIS IN POLONIA LAUTENANTIUS (porucznik polskiego króla jegomości).

Przed Andrzejem Michałem w Gągławkach gospodarzyła Anna Kalnassy, żona Zygmunta Kalnassy. Za jej czasów, na podstawie bulli papieskiej z 1733 r. i po pięciu latach starań, biskup warmiński Krzysztof Szembek uzyskał zgodę papieża Klemensa XII na zmianę w Gągławkach prawa magdeburskiego na korzystniejsze prawo chełmińskie. Życzeniem Stolicy Apostolskiej było utrwalenie tego faktu w kamiennej tablicy, która została ustawiona na specjalnym postumencie w gągławskim parku. Z czasem tablica uległa zniszczeniu, a po konserwacji umieszczono ją w zbiorach Muzeum Warmii i Mazur, Oddział w Lidzbarku Warmińskim. Jak pisał dyrektor muzeum Janusz Cygański „jest ona jednym z historycznie najważniejszych tego rodzaju dokumentów z przeszłości Warmii ".

Stowarzyszenie Miłośników Rusi nad Łyną podjęło starania wykonania kopii zabytkowej tablicy dokumentującej pobyt Węgrów na Warmii i umieszczenie jej w XIV-wiecznym kościele w Bartągu, gdzie spoczywa Andrzej Michał Kalnassy. Inicjatywa ta spotkała się z pełną życzliwością księdza Leszka Kuriaty, proboszcza parafii Bartąg. Dyrekcja Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie wyraziła zgodę na wykonanie kopii, deklarując pomoc oraz konsultacje merytoryczne. Obecni właściciele Gągławek także włączyli się do przedsięwzięcia.

10 maja 2014 r. odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie kopii historycznej tablicy z udziałem przedstawicieli ambasady węgierskiej. Wtedy też został odprawiona msza święta w intencji spoczywającego w Bartągu Andrzeja Michała oraz członków rodziny Kalnassy. Na zakończenie uroczystości przywołano do Apelu Pamięci, Węgrów i Polaków, mieszkańców Warmii i Mazur oraz żołnierzy Wojska Polskiego:

„Przez stulecia Polaków i Węgrów łączyły braterstwo i wspólne ideały wolności i niepodległości. Zebraliśmy się tu, w Bartągu, przed grobem Węgra - Andrzeja Michała Kalnassy, porucznika polskiego króla Augusta III aby oddać cześć bojownikom o wspólną sprawę.

Wzywam wszystkich, którzy w obronie wolności i w imieniu polsko-węgierskich idei poświęcili to, co najcenniejsze - własne życie. Cześć pamięci oddano: Ludwikowi Węgierskiemu, świętej Kindze Jadwidze Andegaweńskiej, Władysławowi Warneńczykowi, Władysławowi Jagiellończykowi, Barbarze Zapolya, Stefananowi Batoremu, Andrzejowi Michałowi Kalnassyemu, Zygmuntowi Kalnassyemu, księdzu kanonikowi Joachimowi Kalnassyemu, biskupowi Andrzejowi Batoremu, gen. Józefowi Wysockiemu, gen. Józefowi Bemowi, gen. Henrykowi Dembińskiemu, gen. Jerzemu Bułharynowi, Władysławowi Bentkowskiemu, Tytusowi Chałubińskiemu, Stanisławowi Feduszyń-skiemu, Franciszkowi Ksaweremu Horodyńskiemu, Leopoldowi Surmackiemu, Edmundowi Ślaskiemu, Zygmuntowi Jordanowi, Teofilowi Łapińskiemu, kpt. Albertowi Esterházyemu, mjr hrabiermu Edvardowi Nyaryemu, mjr baronowi Józefowi Wallischemu, hrabiemu Palowi Telekiemu, płk. Zoltánowi Baló, Józefowi Antallowi /seniorowi/, hrabiemu Jánosowi Esterházyemu, ks. dr Miklósowi Beresztoczyemu, ks. bp dr Árpádowi Hanauerowi, Jusztinianowi kardynała Seredi, ks. Béli Varga, ks. László Lekai., prof. Wacławowi Felczakakowi, Henrykowi Sławikowi, prof. Janowi Konstantemu Dąbrowskiemu. "Apel zakończono słowami: „Do Was zwracam się potomni! Niech wszyscy Polacy i Węgrzy walczący o wspólną sprawę pozostaną w naszej pamięci, a wartości, którym hołdowali, i o które walczyli zapadną w nasze serca na zawsze. Cześć ich pamięci!" Następnie asysta Wojska Polskiego oddała salwę honorową.

Na tablicy wypisano słowa w językach łacińskim, węgierskim i polskim:

„Na wieczną rzeczy pamiątkę.
Te dobra zwane Gągławkami, wraz
z przyłączoną do nich cząstką – według
mapy sporządzonej przez przysięgłego
geometrę prowincji Peicherta,
za zgodą Jego Świątobliwości papieża
Klemensa XII, na mocy Jego bulli datowanej
w Rzymie 30 czerwca 1733 roku,
zostały wieczyście nadane w lenno na prawie
chełmińskim Przesławnej Annie Kalnassy
oraz Jej Dziedzicom i Spadkobiercom
przez Najjaśniejszego Księcia
Krzysztofa hrabiego na Słupowie
Szembeka, Biskupa Warmińskiego,
Komisarza Apostolskiego
Roku Pańskiego 1733".

Andrzej Małyszko
Fot. ze zbiorów autora

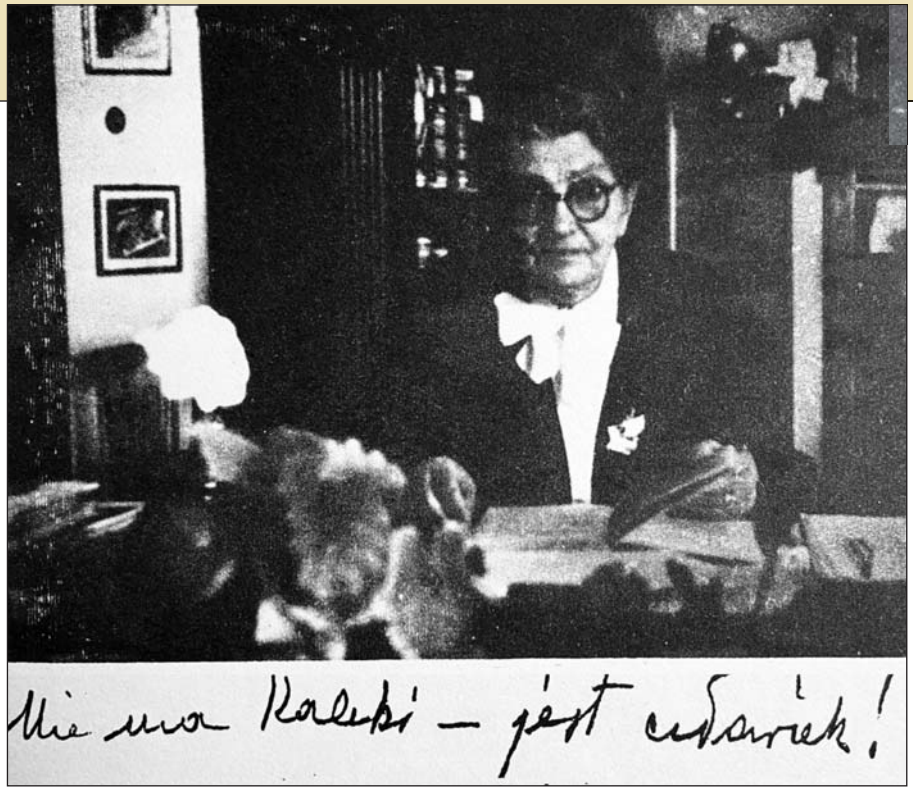

Maria Grzegorzewska – założycielka polskiej pedagogiki specjalnej

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej w 100. rocznicę utworzenia Akademii Pedagogiki Specjalnej ustanowił rok 2022 Rokiem Marii Grzegorzewskiej, wybitnej pedagog i działaczki społecznej. Warto przybliżyć tę niezwykłą postać.

W uchwale Sejmu RP z dnia 14 października 2021 r. czytamy: „Maria Grzegorzewska, pseudonim okupacyjny »Narcyza«, wybitna naukowiec, pedagog specjalny, tyflopedagog, tyflopsycholog, działaczka społeczna - urodziła się 18 kwietnia 1888 roku we wsi Wołucza koło Rawy Mazowieckiej, zmarła w Warszawie 7 maja 1967 roku. Mottem swojego życia i życia kolejnych pokoleń pedagogów specjalnych, specjalistów pracujących na rzecz osób z niepełnosprawnościami uczyniła stwierdzenie: »Nie ma kaleki - jest człowiek«'. (…) Wciąż aktualne jest jej przesłanie: »Piękne słowa tylko szkodę przynoszą, jeśli nie są poparte czynem, choćby próbą działania«. Ona sama była zwolenniczką idei łączenia teorii z praktyką, przenikania przeszłości w przyszłość. Jej dzieła stanowią inspirację dla kolejnych badaczy i twórców akademickiej pedagogiki specjalnej oraz praktyki edukacyjnej, terapeutycznej i rehabilitacyjnej. Szczególną wartość nadała pracy nauczyciela-wychowawcy, którego widziała jako człowieka bogatego wewnętrznie, charyzmatycznego i empatycznego."

Urodziła się 18 kwietnia 1888 r. we wsi Wołucza koło Rawy Mazowieckiej w rodzinie kultywującej tradycje patriotyczne. Uczyła się w prywatnej szkole pani Pauliny Hewelke w Warszawie, gdzie dała się poznać jako uczennica wybitnie zdolna i pracowita, już wtedy wyczulona na ludzkie nieszczęście i niezwykle empatyczna. Studia rozpoczęła w 1909 na wydziale przyrodniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ze względu na trudną sytuację finansową utrzymywała się udzielając korepetycji w prywatnych domach, podupadła również wtedy na zdrowiu, stołowała się w jadłodajni dla najuboższych, często chodziła głodna. Ciężkie przeżycia osobiste, choroba płuc i trudna sytuacja finansowa, a także depresja położyły się cieniem na wczesnej młodości Grzegorzewskiej. Z tego okresu pochodzi znaczące zdanie: „Żyć będę, muszę, ale teraz już tylko praca będzie treścią mojego życia". Od 1913 roku studiowała na Międzynarodowym Fakultecie Pedagogicznym w Brukseli, ale z powodu zawirowań związanych z wybuchem I wojny światowej naukę kontynuowała w Londynie, a następnie na Sorbonie w Paryżu, gdzie otrzymała stopień doktora filozofii. Władze uczelni bardzo pragnęły zatrzymać świetnie zapowiadającą się Grzegorzewską u siebie, ale zdecydowała się powrócić do Polski. W Brukseli, Paryżu i w Londynie nawiązała ważne kontakty naukowe, które później zaowocowały podczas jej dalszej pracy.

Od 1919 pracowała w Warszawie, zakładając szkoły specjalne i powołując do życia Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, którego została dyrektorką. Udało jej się skupić w instytucie najlepszych polskich pedagogów, Grzegorzewska współpracowała m.in. z Januszem Korczakiem. Podczas II wojny światowej Grzegorzewska pracowała w szkole specjalnej jako nauczycielka, brała udział w Powstaniu Warszawskim, działała w konspiracji, pomimo pogłębiających się problemów z sercem pomagała wszystkim potrzebującym, również pochodzenia żydowskiego. Grzegorzewska zajmowała się także organizacją pomocy materialnej dla więźniów obozów koncentracyjnych (por. Tomasik 1998: 73). W czasie wojny spłonął jej dom a wraz z nim prace naukowe, m.in. przygotowana już do druku druga część monografii „Psychologia niewidomych", której nie udało się już nigdy odtworzyć. Po wojnie Grzegorzewska wróciła do działalności naukowej i społecznej, była profesorem w Katedrze Pedagogiki Specjalnej UW, pierwszej uniwersyteckiej katedrze pedagogiki specjalnej w Polsce, jednak problemy zdrowotne ograniczyły znacznie jej aktywność. Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej przekształcono w 1950 r. w Państwowe Studium Pedagogiki Specjalnej, a w 1976 r., już po śmierci Grzegorzewskiej, w Wyższą Szkołę Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej (WSPS).

Maria Grzegorzewska zmarła 7 maja 1967 roku w Warszawie, 55 lat temu, w wieku 79 lat. Na jej nagrobku w Alei Zasłużonych na Powązkach widnieje cytat, którym kierowała się przez całe swoje życie: „Wyrównywanie krzywd upośledzonych i niedostosowanych stało się nakazem mojego życia". W swoim testamencie Grzegorzewska uznała założenie Instytutu Pedagogiki Specjalnej za swoje największe i najtrwalsze dzieło, podziękowała swoim współpracownikom za poświęcenie i pomoc (por. Tomasik 1998: 302-303).

Wincenty Okoń, autor publikacji „Wizerunki sławnych pedagogów polskich" nazywa ją uczoną o złotym sercu, kreatorką pedagogiki specjalnej w Polsce, jedną z najwybitniejszych kobiet w Polsce (por. Okoński 2000: 143). Jako pierwsza w Polsce zajęła się zakrojonymi na szeroką skalę badaniami nad pedagogiką specjalną, stworzyła podstawy pracy z dziećmi i dorosłymi. Szczególną uwagę poświęcała pracy z osobami głuchoniemymi i niewidomymi, jest jedną z najwybitniejszych przedstawicielek tyflopedagogiki (dział pedagogiki specjalnej zajmujący się terapią, edukacją i wychowaniem osób niewidomych i niedowidzących) i tyflopsychologii. Druga gałąź jej badań jest wszechstronna i dotyczy kształcenia nauczycieli. Badaczka stworzyła zakład kształcenia nauczycieli nie tylko szkół specjalnych, ale również ogólnokształcących. Ogromną wartość mają jej prace poświęcone osobowości nauczyciela, największy nacisk położyła na, jak pisze Wincenty Okoń, „bogactwo osobowości nauczyciela, na jego płynącą z miłości do innego człowieka dobroć, która polega na stałym niesieniu pomocy innym, na wierności własnym przekonaniom, jak również na poczuciu odpowiedzialności przed sobą, przed społeczeństwem, przed narodem" (Okoński 2000: 131). Prywatnie interesowała się sztuką, głównie malarstwem i rzeźbą, była niezwykle wrażliwa na piękno przyrody, starała się przybliżyć piękno i złożoność świata szczególnie dzieciom niewidzącym i głuchoniemym (por. Domański 2018: 269-270).

Jej prace naukowe wciąż mają dużą wartość poznawczą, a jej opinia na temat istotnego miejsca nauczyciela w społeczeństwie jest nadal aktualna: „Wpływ wielki wywierać może nauczyciel na losy ludzkości, na życie człowieka. I nauczyciel jest wartościowszym człowiekiem i lepiej do pracy przygotowanym, im ma większą dla ludzi życzliwość, głębszą o nich troskę i poczucie odpowiedzialności, tym głębszy zostawia ślad w duszy wychowanka".

Agnieszka Janiec-Nyitrai

Korzystałam z następujących publikacji:

Cezary W. Domański, „Historia psychologii w Europie Środkowej: badacze, inspiracje i koncepcje", Warszawa 2018.

Janina Doroszewska – Marian Falski: „Maria Grzegorzewska. Materiały z sesji naukowej", Warszawa 1972.

Eugenia Dąbrowska (red.): „Stulecie urodzin Marii Grzegorzewskiej: materiały sesji naukowej", Warszawa 1990.

Marianna Ruka (red.), „Setna rocznica urodzin Marii Grzegorzewskiej: materiały z sesji naukowej", Warszawa 1989.

Wincenty Okoń: „Wizerunki sławnych polskich pedagogów", Warszawa 2000.

Ewa Tomasik: „Ocalić od zapomnienia… Maria Grzegorzewska w relacjach ze współczesnymi", Warszawa 1998.

Ewa Żabczyńska (red.), „Maria Grzegorzewska – pedagog w służbie dzieci niepełnosprawnych: praca zbiorowa", Warszawa 1985.

„Lekcje miłości” – uczymy jak żyć

Spotkanie z Tomaszem Justyniarskim z okazji święta Ogólnokrajowej Szkoły Polskiej na Węgrzech.

2 kwietnia bieżącego roku Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech im. Tysiącletniej Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w swojej głównej siedzibie przy Állomás u. 10. obchodziła Święto Szkoły. Na imprezę tradycyjnie przybyli uczniowie i nauczyciele także z odziałów z terenu; tym razem z Pécsu, Szolnoku, Ceglédu, Kaposváru, Szentendre i Budakeszi. Świeżo odnowiona i zaopatrzona w mobilne ściany duża sala w budynku „B” szkoły pękała w szwach. Uczniowie w ramach konkursu lite-racko-muzycznego zaprezentowali swoje umiejętności artystyczne (główną nagrodą była książka pt. „Psie troski” z autografem jej autora, gościa specjalnego, Tomasza Justyniarskiego). Imprezie towarzyszył kiermasz książki oraz akcja charytatywna (zbierano suchą karmę oraz datki dla schroniska dla psów w Csömör). Patronat nad całą imprezą objęła przewodnicząca Polskiego Samorządu na Węgrzech, pani Maria Felföldi, zasiadając także w gronie jury.

Po wystąpieniach uczniów niecodzienną lekcję poprowadził gość specjalny z Polski, Tomasz Justyniarski wraz ze swoim psem, Lusią, jego lekcja cieszyła się popularnością najbardziej wśród najmłodszych uczniów, którzy z zaciekawieniem i aktywnie brali udział w spotkaniu.

„Tomasz Justyniarski to pisarz i obrońca zwierząt. Dotychczas uratował ponad 1000 zwierzaków. Jego misją jest szerzenie miłości, empatii i szacunku do wszystkich istot żywych. Jest miłośnikiem zwierząt, rzecznikiem praw zwierząt oraz pisarzem książek dla dzieci, autorem lektury szkolnej »Psie troski«, która zajęła I miejsce w rankingu TOP 10 Ministerstwa Edukacji Narodowej. Autor odwiedził w szkołach już ponad 300 tysięcy dzieci. Jego autorskie zajęcia nazywają się »Lekcjami miłości do zwierząt« i nie ma dziecka, które nie byłoby zachwycone tymi zajęciami oraz jego książkami. Dzięki lekturze szkolnej autor dociera do milionów dzieci. Po prostu drugi Korczak, niekonwencjonalny pedagog i najlepszy nauczyciel w Polsce. Pomysłodawca oraz propagator tzw. »Pedagogiki serca«.

Tom Justyniarski uważa, że każde dziecko powinno wychowywać się z psem lub kotem lub jakimś innym zwierzakiem. Pedagog wymienia 9 korzyści, dla których dziecko powinno wychowywać się ze zwierzętami:

1. Dzieci, które wychowują się ze zwierzętami rzadziej chorują.
2. Zwierzęta domowe dodają dzieciom pewności siebie.
3. Obecność zwierzaka uodparnia organizm, a także pomaga w walce z alergią i astmą.
4. Zwierzęta uspokajają i oddalają lęki, a także uczą pewności siebie.
5. Wymuszają aktywny i zdrowy tryb życia.
6. Wzmacniają więzi rodzinne.
7. Poprzez kontakt z psem czy kotem dziecko uczy się komunikacji z ludźmi.
8. Zwierzaki to najlepsi przyjaciele, którzy kochają bezinteresownie i otwierają nam serca.
9. Zwierzęta poprzez zabawę uczą dzieci co to prawdziwe szczęście.

Wraz ze swoim psem Lusią pokonał 200 tysięcy kilometrów odwiedzając przedszkola, szkoły, poprawczaki i uniwersytety trzeciego wieku. Autor jeździ na spotkania autorskie nie tylko po Polsce, ale i po całym świecie. W Wielkiej Brytanii Tom jako przyjaciel dzieci i zwierząt otrzymał »Dyplom Uśmiechu i Uznania dla Ambasadora Polskości w Anglii«, a jego książki zostały wprowadzone w szkołach polonijnych jako lektury obowiązkowe: »Psie troski« dla dzieci klas 2, »Mój przyjaciel bocian« dla klas 4, a »Kocia mama« dla klas 5.

Autor powyższych książek jest inicjatorem pierwszego na świecie »Okienka Życia dla zwierząt«, słynnej akcji »Dzieci czytają psom w schroniskach«. Rozpropagował także szkolne koła »Anioły ze szkoły«. Dotychczas wydał trylogię dla dzieci: słynne »Psie troski«, a także »Mój przyjaciel bocian« oraz »Kocią mamę«, a także bajkę o tym co w życiu najważniejsze czyli opowieść o przyjaźni i szczęściu pt. »Książę i rumak«. Już wkrótce zostaną wydane kolejne jego książki, a trochę ich jest, bo autor lektury szkolnej napisał 11 książek dla dzieci. Wszystkie oparte są na faktach. Autor pisze również słowa do piosenek. Jedną z nich »Balladę o piesku ze schroniska« śpiewa m.in. znana wszystkim dzieciom Majka Jeżowska.

Tomasz uratował tak dużo zwierząt, że ma o czym opowiadać dzieciom. Zawsze pisze i mówi z przesłaniami. Głosi, że tylko w symbiozie ze zwierzętami i przyrodą my ludzie możemy stworzyć piękny kochający raj na ziemi.” (cytat ze strony autora).

Po spotkaniu w szkole udało mi się trochę porozmawiać z autorem „Psich trosk”, z dyrektor szkoły, Anną Lang, oraz jednym z uczniów, Ákosem Györgydeák, który zdobył jedną z głównych nagród w ramach konkursu literacko-muzycznego.

ABRA: *Dlaczego wybór padł na Pana Tomasza, dlaczego zaprosiliście akurat jego na swoje święto?*

Anna Lang: Pomyśleliśmy, że dobrze by było, aby nasze dzieci spotkały się z pisarzem. I dostaliśmy taki mail informacyjny, w którym figurował pewien pisarz, znalazłam jego zdjęcia w internecie. Zobaczyłam go – nie o Tobie mówię – on sobie, dzieci sobie – pomyślałam, to na pewno nie wypali. Szukałam dalej i znalazłam Toma. Kiedy zobaczyłam Twoje zdjęcia z warsztatów z dziećmi, od razu wiedziałam: to jest to! Dzieci patrzą w niego jak w święty obraz, tzn. że się nie nudzą. To był taki punkt zaczepny… No i później już Alina Papiewska-Csapó nawiązała kontakt i wysłaliśmy zaproszenie.

Tomasz Justyniarski: Czego tak właściwie uczycie dzieci, na czym Wam zależy?

A.L.: Zależy nam przede wszystkim – co wyraża się także w nazwie naszej szkoły – aby nasze dzieci poznały oba kraje i te kraje pokochały, i za tym idzie bardzo dużo rzeczy: dajmy na to tolerancja, otwartość na inność, akceptacja. Bo przecież każdy naród, ba, każdy z nas jest inny, każdy ma inne zwyczaje, obyczaje. Istotne jest także, aby nasze dzieci nauczyły się wyrażać siebie, aby były kreatywne i żeby nauczyły się być uczciwymi; uczciwość ta zresztą powinna być chyba czymś oczywistym nie tylko u dzieci.

T.J.: To chyba bardzo ważne, żeby dzieci pokochały oba te kraje, żeby odczuwały, że tu na Węgrzech i tam w Polsce mogą mieć i mają swój dom.

A.L.: Tak, to jest ważne; wielokulturowość może być czasami czymś niezrozumiałym dla tych, którzy wychowywali się w jednym kraju.

Znam nawet rodziny, w których występuje trój- lub wielokulturowość. Ważne, aby tego nie negować, żeby dzieci pochodzące z takich rodzin się w tym odnalazły. Jednostronne narzucanie typu „ty jesteś Polakiem" albo „ty jesteś Węgrem" sądzę, że jest mylne. Nie można zabierać tego dziecku, wielokulturowość jest skarbem, dziecko – którego tożsamość dopiero się kształtuje – musi tego doświadczyć. Dziecko, które nie ma swoich korzeni, potem się nie odnajduje.

T.J.: Od ilu lat jesteś dyrektorem i jakie masz plany na przyszłość?

A.L.: Jestem dyrektorem od lat siedmiu. Wczoraj miałam właśnie obronę awansu zawodowego. Była komisja z kuratorium, musiałam przedstawić swoją wieloletnią pracę. Ich serdeczne wypowiedzi i słowa uznania totalnie mnie wzruszyły, byłam zaskoczona: jak ktoś wymienia ci przez pół godziny co robisz i jakie to jest cenne i ile jest warte, to było dla mnie zaskoczeniem i pewnym zadośćuczynieniem. Na co dzień spotykam się z zupełnie inną rzeczywistością… Ale ja się nigdy nie poddaję, bo przecież jesteśmy jednym, jedną społecznością.

ABRA: *Nie rozumiem tego, tzn. tej sytuacji… Dlaczego nasza wspólnota, wspólnota polska na Węgrzech jest taka rozdarta? Dlaczego osoby – mające dajmy na to jakieś pozycje – nie kierują się tymi wartościami, o których przed chwilą była mowa? Tych wartości uczymy nasze dzieci w szkole, a potem to, co dziecko widzi i czego doświadczy wśród dorosłych, zupełnie nie przystaje do tej nauki.*

A.L.: No cóż, różnimy się, i na szczęście nie jesteśmy jednakowi.

ABRA: *O ile mi wiadomo, krąg tematyczny imprezy wokół zwierząt został określony jeszcze przed wybuchem wojny na Ukrainie. W kontekście wojny ocena elementarnych wartości wyostrza się; powiem wprost: zajmowanie się zwierzętami i troszczenie się o ich byt jest dla mnie trochę paradoksalne, gdy niedaleko nas z powodu bezmyślności,* podłości i manii prześladowczej *psychopatów umierają ludzie, niewinne dzieci. Życie ludzkie jest po prostu pierwszorzędne w stosunku do życia zwierząt…*

T.J.: Dla mnie pierwszorzędne jest życie jako takie, życie samo w sobie. Bo to już jest pewna segregacja, bo jak chcemy uczyć równości, jedności, tolerancji, to nie można tego rozbijać. Jest taki wątek, którego nie widzą dorośli, mianowicie dla dziecka, które przeszło pewne traumy obecność i bliskość zwierzęcia działa bardzo terapeutycznie. Tak jak powiedział Jezus, trzeba stać się dzieckiem, aby przejść przez bramy raju.

A.L.: Zwierzęta potrafią pięknie otworzyć dzieci, te nawet najbardziej nieśmiałe, te zahukane. Kiedyś miałam taką lekcję, że każde z dzieci przyniosło swoje zwierzątko z domu, wtedy obecność tych dzieci była zupełnie inna.

ABRA: *Fakt, ja nieraz zapominam być dzieckiem, a przecież będąc dzieckiem sam miałem ryby i papugę, o które musiałem zadbać wraz z siostrą; byliśmy za te stworzenia odpowiedzialni. To była chyba nasza pierwsza lekcja z odpowiedzialności, ale i także z takiej naturalnej czułości i miłości do stworzenia bezbronnego i zdanego na nas…*

T.J.: Zwierzęcie, głównie pies, pojmuje świat czysto, z bezwarunkową miłością i akceptacją, niezależnie czy jego właściciel jest bogaty czy biedny, pies będzie wpatrzony w niego. Jest to pewna nauka dla nas. A zwierzęta są naszymi nauczycielami… Jak napisałem w pewnym swoim wierszyku: „Pamiętaj człowiecze, że pod sierścią jest dusza nauczyciela, przyjaciela i geniusza." Wróciłbym jeszcze do kwestii życia, jak śpiewa Edyta Geppert „życie kocham cię, kocham cię, kocham cię nad życie". Życie jest jedno, wszystko żyje, co jest wokół nas. Dobrze by było, abyśmy żyli w duchu świętego Franciszka, w zachwycie do całego stworzenia…

ABRA: *W porządku, ale jak widzimy pająki, komary czy mrówki, wyciągamy spray i automatycznie psikamy…*

T.J.: Nie wszyscy tak robią… Druga strona medalu: w Hitlerjugend podczas drugiej wojny światowej, jak był nabór dziesięciolatków, dawali im wilczury na wychowanie, bodajże na dwa lata, mieli się zaprzyjaźnić, kiedy dziecko zabijało swojego zwierzaka, było gotowe iść na wojnę… Warto się zastanowić, co niesie wojna, a co niesie pokój? I komu służymy: życiu i wartościom, czy czemu innemu. Ja jestem za życiem, o nim opowiadam, teraz – jak moja książka stała się lekturą szkolną – mam odpowiedzialność wieszcza. Wieszcz wieści o miłości, o wartościach, o niepodległości.

ABRA: *Czy jako dziecko miałeś zwierzaki w domu?*

T.J.: Tak, chomika i rybki. Nie mogłem mieć dużego psa, bo mieszkaliśmy w bloku, ale teraz mam dwa psy, dwa koty i kucyka.

A.L.: Ja zawsze znosiłam do domu koty, a rodzice wyrzucali mnie z tymi kotami z domu, to było dla mnie takie przykre.

ABRA: *Czy mógłbyś proszę powiedzieć trochę więcej o zwierzaku jako terapii?*

T.J.: Zwierzak może pomóc w alergii, poza tym dzieci, które mają psa mają po prostu więcej ruchu, więcej świeżego powietrza, więcej spacerują, są zdrowsze fizycznie i mentalnie.

ABRA: *Ákos, a Ty masz w domu zwierzaka?*

Györgydeák Ákos: Tak, jednego psa i dwa koty.

T.J.: *A co na dzisiejszych zajęciach najbardziej Ci się podobało?*

Györgydeák Ákos: Zdania, które usłyszałem: że zwierzak nie jest rzeczą, że jest dla nas rodziną i że czuje tak, jak my. Zwierzęta uczą nas, że trzeba o nie zadbać, zatroszczyć się… Z babcią wyprowadzamy naszego psa, Csoki, a koty wychodzą sobie same na spacer. Naszego psa znaleziono i trafił do naszego domu, od tego czasu jest z nami.

ABRA: *Na koniec chciałbym jeszcze Tomaszu zapytać o Twoje wykształcenie i obecne poczynania…*

T.J.: Z zawodu jestem pedagogiem, kończyłem także dziennikarstwo. Obecnie piszę swoje książki, działam też w ramach pewnej fundacji, ale moją główną działalnością jest jednak pisarstwo i praca edukacyjna w szkołach.

ABRA: *Dziękujemy Ci za przyjazd, za mądre słowa i myśli.*

A.L.: A ja Ci życzę spełnienia marzeń, żeby ten przedmiot, o którym marzysz – „Lekcje miłości do zwierząt" – wszedł do szkół, no i żeby twoje „Psie troski" zostały jak najszybciej przetłumaczone na język węgierski.

T.J.: Dziękuję!

Zest.: **ABRA**

MEGVALÓSULT MAGYARORSZÁG KORMÁNYÁNAK TÁMOGATÁSÁVAL 2022.

Polskie sztuki dla dzieci w języku węgierskim

W języku węgierskim ukazała się ilustrowana książka z polskimi utworami scenicznymi dla najmłodszych i starszych dzieci pt. „Mesék a boldogságról" („Bajki o szczęściu"), w tłumaczeniu i pod redakcją Patrícii Pászt.

Antologia zawiera 12 sztuk dla dzieci najwybitniejszych współczesnych polskich dramatopisarzy, prezentujących szczególne walory literackie. Opowieści te mają wartość uniwersalną, gdyż wrażliwość i marzenia dzieci są podobne na całym świecie, jednocześnie ich przesłanie porusza nie tylko serca dzieci, ale także wyobraźnię dorosłych czytelników.

- Rzadko czytamy dzieciom czy dajemy im do ręki sztuki sceniczne – a przecież dialogi o walorach artystycznych, niezwykły komizm sytuacyjny czy językowy, rytmiczne piosenki i kreatywne teksty intensywnie oddziałują na najmłodszych czytelników. Sztuki te wprowadzają dzieci w formę dialogu, a poprzez dialogi bohaterów otwierają przed nimi magiczny świat teatru i przybliżają im doświadczenie chodzenia do teatru. Dlaczego nie moglibyśmy czytać bajek naszym dzieciom w formie dramatu? – tak podsumowuje cel publikacji dr Patrícia Pászt, polonistka promująca współczesną dramaturgię polską na Węgrzech.

Książkę zdobią kolorowe ilustracje wykonane przez Eszter Felvidéki. W zbiorze sztuk dla dzieci znalazły się dzieła m.in. Anny Onichimowskiej, Marii Wojtyszko, Marty Guśniowskiej, Maliny Prześlugi czy Michała Walczaka.

Antologia ukazała się między innymi dzięki wsparciu Ambasady RP w Budapeszcie w ramach projektu dofinansowanego na podstawie porozumienia (Memorandum of Understanding) ministrów spraw zagranicznych Polski i Węgier o wspieraniu projektów adresowanych do dzieci i młodzieży.

inf. fot. źródło: Ambasada RP w Budapeszcie

Polska na targach w Budapeszcie

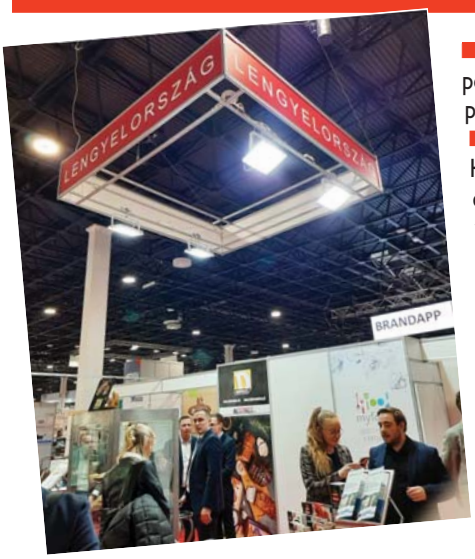

■ Stoisko narodowe pod auspicjami Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu zostało zorganizowane podczas targów łowieckich FeHoVa w Budapeszcie (17-20 lutego), w których brało udział siedem polskich firm: Anmur, Olimp, Shockfire, Wadera, Meus, M. Garbacz, TT Carp.

■ W dniach 22-24 marca 2022 r. siedem polskich firm reprezentujących sektor spożywczy oraz HORECA, pod auspicjami Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu i przy wsparciu Ambasady RP w Budapeszcie, brało udział w międzynarodowych targach SIRHA organizowanych w Budapeszcie. W wydarzeniu z udziałem 16 krajów z całego świata Polskę reprezentowały firmy: Hortex, My food, Chemart, Dobrowolsy, Milko, Orzeszek i Mech-masz przedstawiając paletę produktów obejmującą soki, nabiał, wędliny, owoce morza, suplementy diety i sprzęt techniczny wspomagający przemysł piekarniczo-cukierniczy oraz hotelarsko-cateringowy. Stoisko polskie, zajmujące powierzchnię 44 m2, cieszyło się dużym zainteresowaniem wśród firm i osób prywatnych odwiedzających imprezę.

■ Sześć polskich wystawców: Selena, Codogni, ZEW-Inwestycje, Pezal, Śląska Fabryka Okien KNS, JBG-2 Sp. z o.o. prezentowało się na stoisku narodowym pod auspicjami Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu podczas targów budowlanych Construma (6-10 kwietnia). Polskich wystawców odwiedziła Katarzyna Ratajczak-Sowa charge'd' affaires a.i. Ambasady RP w Budapeszcie.

inf., fot. Ambasada RP Bp.

Odeszła Valerka Greskóné Bubenkó

Dotarła do nas smutna wiadomość, że 7 maja 2022 r.w Emőd-Istvánmajor, w wieku 74 lat odeszła na zawsze Valéria Greskóné Bubenkó, potomkini drenczan.

Wieki wspólnej historii sprawiły, że na ziemi węgierskiej znajdują się bardzo liczne polskie miejsca pamięci. Szczególne znaczenie ma pośród nich Derenk, polska wioska powstała trzysta lat temu w malowniczym krajobrazie północnych Węgier Na początku lat czterdziestych ubiegłego wieku (do 1943 roku) wieś została wyludniona, a jej mieszkańców przesiedlono głównie na tereny komitatu B.A.Z. Kilka rodzin trafiło do Istvánmajor - przysiółka położonego nieopodal Emőd, i tam zamieszkiwała też urodzona już po II wojnie światowej Valerka Bubenkó, wielka orędowniczka spraw dawnych drenczan, nauczycielka, pierwsza badaczka gwary drenczańskiej, współorganizatorka odpustów w Derenku, radna pierwszych kadencji Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech, założycielka i przewodnicząca Związku Samorządów Polskich woj. B.A.Z. W 2001 r. OSNP odznaczył ją tytułem i nagrodą „Zasłużony dla Polonii Węgierskiej". Czynną działalność polonijną zakończyła z końcem pierwszej dekady XXI wieku. Coraz bardziej podupadała na zdrowiu, ale Istvánmajor i pamięć o Derenku wypełniały sens jej życia. Urodziła się w Istvánmajor i tam pozostanie na zawsze. 12 maja spoczęła na miejscowym cmentarzu.

„My jesteśmy Polakami, ale trochę" - to dokument powstały w 2008 r. w oparciu o opowiadanie Walerii Bubenkó, która jako jedna z bardzo nielicznych osób polskiego pochodzenia zamieszkujących w okolicy Miskolca na Węgrzech mówiła specyficzną i jedyną na świecie gwarą „drenczańską". Dokument ten to próba notowania zanikających już śladów polskiego osadnictwa jego języka i kultury na Węgrzech, a także poszukiwanie odpowiedzi na pytania dotyczące tożsamości narodowej drenczan. 14 maja można go było słuchać w radiowym „Magazynie Polskim" publicznego radia węgierskiego.

Valerko, niech pamięć o Tobie pozostanie na długo wśród nas!

Inf. wł. fot. GP-b.

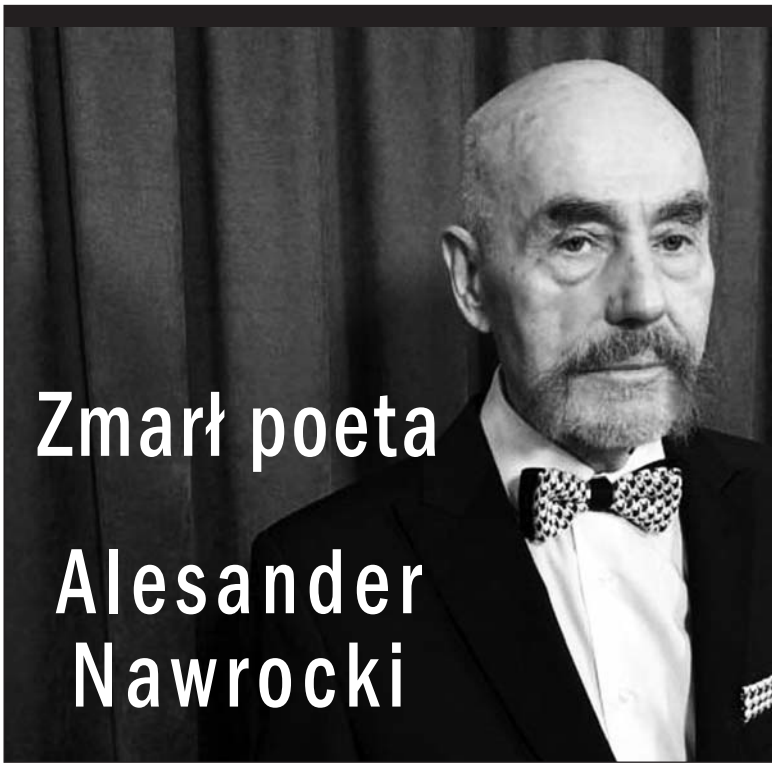

Zmarł poeta Alesander Nawrocki

1 maja 2022 roku zmarł Aleksander Nawrocki poeta, pisarz, krytyk, tłumacz, wydawca. Był absolwentem filologii polskiej, węgierskiej i etnografii na Uniwersytecie Warszawskim, studiował również filozofię, socjologię, historię i archeologię.

Kształcił się także na Węgrzech i w Rumunii. Był tłumaczem literatur: rosyjskiej, bułgarskiej, francuskiej, angielskiej, fińskiej, węgierskiej, ukraińskiej, rumuńskiej i serbskiej. Został uhonorowany ponad dwudziestoma prestiżowymi nagrodami i odznaczeniami polskimi i zagranicznymi. Od 1992 r. był właścicielem Wydawnictwa Książkowego IBiS, od 1998 r. redaktorem naczelnym pisma „Poezja Dzisiaj", w latach 2013-2018 wydawał kwartalnik „Liry Dram". Aleksander Nawrocki był organizatorem Światowych Dni Poezji UNESCO, na których w wybitnym poetom wręczana jest Nagroda „Laur UNESCO".

źródło: www.resko24.pl

„Miasta wolności. Poznań - Budapeszt 1956”

22 lutego 2022 r. w budapeszteńskim Muzeum Narodowym zorganizowana została prezentacja książki „Miasta Wolności. Poznań–Budapeszt 1956” („A szabadság városai Poznań és Budapest, 1956”) autorstwa Rafała Reczka, Árona Máthé, Stanisława Jankowiaka i Rafała Kościańskiego.

Książka została wydana po polsku i węgiersku przez Instytut Pamięci Narodowej i Uniwerystet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Węgierską edycję wsparł Instytut Polski w Budapeszcie.

Prezentacja w Muzeum Narodowym odbyła się z udziałem ambasadora RP na Węgrzech Jerzego Snopka, który objął ją swoim patronatem, a także m.in. prezesa IPN Karola Nawrockiego, dyrektor Instytutu Polskiego w Budapeszcie Joanny Urbańskiej i wicedyrektor Dominiki Teske. Publikację zaprezentowali autorzy: dr hab. Rafał Reczek - dyrektor poznańskiego oddziału IPN, dr Áron Máthé z węgierskiego Komitetu Pamięci Narodowej (Nemzeti Emlékezet Bizottság – NEB), dr Rafał Kościański - naczelnik Oddziałowego Archiwum IPN w Poznaniu. Dyskusję poprowadził wieloletni dyrektor Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie, badacz historii kontaktów polsko-węgierskich dr János Tischler.

źródło: Ambasada RP w Budapeszcie

„Hetman Chrystusa. Biografia św. Jana Pawła II” po węgiersku

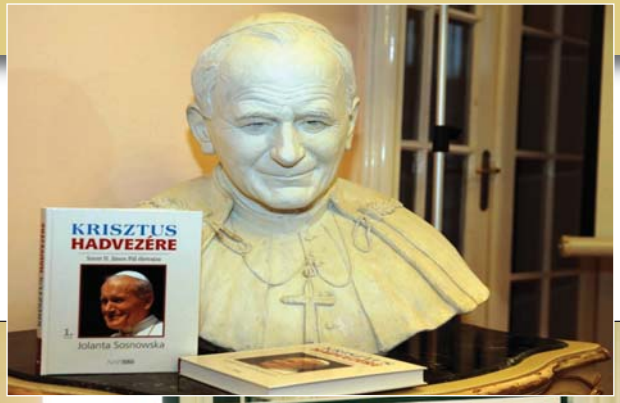

31 marca 2022 r., za sprawą Ambasady RP w Budapeszcie, Fundacji im. Wacława Felczaka (Felczak Alapítvány) oraz wydawnictwa Napkút (Napkút Kiadó), w salonie polskiej ambasady odbyła się prezentacja węgierskiego tłumaczenia książki autorstwa Jolanty Sosnowskiej pt. „Hetman Chrystusa. Biografia św. Jana Pawła II”, której tytuł brzmi „Krisztus Hadvezére. Szent II. János Pál életrajza”. Publicznej prezentacji węgierskiego wydania książki dokonała była konsul generalna Węgier w Krakowie dr Adrienne Körmendy i biskup diecezji Szegedyńsko-Csanadskiej ks. László Kiss-Rigó. Patronat honorowy nad wydarzeniem objął prymas Węgier ksiądz kardynał Péter Erdő.

W prezentacji uczestniczył kończący w tym dniu misję dyplomatyczną na Węgrzech ambasador RP prof. Jerzy Snopek wraz z małżonką, przedstawiciele kleru, świata nauki i kultury oraz Polonii z rzecznik narodowości polskiej w ZN Węgier Ewą Słabą Rónayné i dyrektorem POKO Moniką Sagun Molnárné.

inf. wł., fot. B.Pál

Smutek przeplatany radością i nadzieją

„A smutek nadal przypomina strach. A może raczej uczucie niepewności. Lub oczekiwania – oczekiwania, że coś się wydarzy. Nadaje to życiu stałe piętno tymczasowości." L. S. Lewis, Smutek.

Na przełomie lutego i marca bieżącego roku byłam przez kilka tygodni poza domem, w Nowej Południowej Walii (NSW). Jakby mało było jeszcze tematu pandemii i niepokojących wiadomości z Ukrainy, wielkie, bezprecedensowe powodzie nawiedziły w tym czasie wschodnie wybrzeże Australii. Syn, który został w domu, relacjonował mi, co się dzieje w naszej okolicy i sprawdzał, czy pobliski strumyk nie wylał, a ja tymczasem nie byłam w stanie wrócić do domu wcześniej, ponieważ drogi i autostrady były nieprzejezdne.

W tej sytuacji grozy i niepewności wiadomość z Budapesztu o śmierci Andrzeja Wesołowskiego dotarła do mnie jak grom z jasnego nieba i oczywiście wprawiła mnie w smutny nastrój, z którego trudno było mi się otrząsnąć. „Z cierpieniem nie da się zrobić nic innego, jak tylko je znosić… Naprawdę nie ma znaczenia, czy schwycisz się rękami za fotel dentystyczny, czy złożysz je na kolanach. Świder boruje dalej." L. S. Lewis, Smutek.

Mój smutek po śmierci wiernego przyjaciela skojarzył mi się ze strachem, jaki czułam przed laty, kiedy nie mogłam zwierzyć się przyjaciołom z mojego planu emigracji do Australii. Do dziś pamiętam, co powiedział mi Andrzej, kiedy żegnałam się z nim przez telefon przed odlotem z Austrii do Australii w 1988 roku: „Mnie mogłaś powiedzieć o wyjeździe, Marysiu". Andrzej był wówczas prezesem Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego (PSK) im. J. Bema, a ja pełniłam tam funkcję skarbnika. Wiem, że mogłam Andrzejowi zaufać i zwierzyć mu się, a jednak tego nie zrobiłam, ponieważ strach przed pokrzyżowaniem mojego planu był większy od zaufania i racjonalnego myślenia.

Nie straciliśmy jednak kontaktu przez przeszło 30 lat. Andrzej telefonował do mnie do Australii częściej, niż ja do niego, w ostatnich latach nawet raz w miesiącu. Właśnie on namówił mnie przed laty do współpracy z „Głosem Polonii", motywował do pisania, pytał, czy wysłałam na czas tekst do druku, interesował się tematami, które poruszałam, ciekawiła go autralijska rzeczywistość. Mnie natomiast wciąż interesowały sprawy PSK i jego członków. Dzięki Andrzejowi wiedziałam, co dzieje się w Budapeszcie i u naszych wspólnych znajomych, kto odszedł na zawsze itp. Bardzo często opowiadał mi o swoim jedynym wnuku, był dumny z jego pracowitości, zdolności i osiągnięć w nauce. Drugim powodem do dumy była jego córka Korinna, która poszła w ślady ojca, pełniąc funkcję prezesa stowarzyszenia. Andrzej cieszył się również z faktu, że urodził się tego samego dnia i miesiąca, co nasz papież Jan Paweł II, którego bardzo cenił. Oczywiście, zawsze ciepło i ze wzruszeniem opowiadał o swojej żonie Marice. Był pozytywny, spokojny, mówił cichym głosem i miałam wrażenie, że nigdy nikomu nie wadził, ponieważ nie krytykował ludzi.

Kiedy odwiedzałam Polskę, za każdym razem jechałam również na Węgry i wówczas spotykałam się z Andrzejem. Jeden raz tylko utrwaliliśmy zdjęciem nasze spotkanie przy stoliku w kawiarni. Po długich poszukiwaniach w albumach, szufladach i innych domowych zakamarkach, udało mi się odnaleźć właśnie to jedno zdjęcie. Podczas innego spotkania u nich w domu, Marika i Andrzej opowiedzieli mi z pasją i nostalgią historię swojej znajomości. Żałowałam, że tego właśnie spotkania nie utrwaliłam na taśmie, ponieważ dziś już nie potrafię tej ich historii odtworzyć z pamięci...

Ogród przyległy do rodzinnego domu był powodem radości i dumy Andrzeja, który na emeryturze spędzał w nim dużo czasu. Opowiadał mi, jak obrodziły w danym roku winogrona, z których robił wino oraz jakie kwiaty posadził i które właśnie zakwitły.

Nasze ostatnie spotkanie w Budapeszcie miało miejsce w 2016 roku. Siedzieliśmy na balkonie, ponieważ wewnątrz domu Andrzej nie mógł palić papierosów. Gawędziliśmy przyjaźnie przy kawie, którą zrobiła nam Korinna. Na chwilę dosiadła się do nas uśmiechnięta jak zwykle Marika. Było ciepło i radośnie, przyjaźnie i swojsko. Dobrze się wśród nich czułam. Rozstaliśmy się jak zawsze z nadzieją na następne spotkanie w niedalekiej przyszłości. Niestety, ta nadzieja okazała się płonna.

Ostatni raz rozmawialiśmy przez telefon w styczniu bieżącego roku. Andrzej był jak zwykle pogodny i pozytywny, a więc nic nie wskazywało na to, że coś mu dolega. Jak zwykle, zapytał mnie: - Marysiu, co słychać, jaką macie pogodę? Zaczęłaś już pisać? O czym będzie tym razem? Nie zapytał jednak, kiedy wybiorę się do Europy, ponieważ już wcześniej mu mówiłam, że nie nastąpi to szybko. Dziś smutno mi, że już nigdy nie usłyszę głosu mojego przyjaciela, a jednocześnie cieszę się, że nasza przyjaźń przetrwała do grobowej deski i że zostały mi piękne wspomnienia. „Smutek przypomina długą, krętą dolinę, gdzie za każdym zakrętem może się ukazać zupełnie inny krajobraz" C. S. Lewis.

W obecnej rzeczywistości więcej jest chyba powodów do niepokoju i smutku, niż do radości, a głównie z tego powodu, że media karmią nas przeważnie negatywnymi informacjami, podczas gdy radosnych wydarzeń nie brakuje. Kiedy rozglądam się wokoło, widzę całą gamę ekstremalnych ludzkich zachowań i nastrojów: od wielkiego smutku i desperacji po radosną beztroskę i euforię. Od smutków nie da się uciec, to pewne, ale to nie znaczy, że nie powinniśmy uśmiechać się, żyć chwilą i nadzieją, że świat zmieni się na lepsze. Myślę, że aby móc normalnie funkcjonować i nie ulegać sugerowanym przez media nastrojom, warto zastosować rady amerykańskiego autora Prentice'a Mulforda z jego książki „Przeciw śmierci": „Nosić odwagę zawsze przed sobą jak pochodnię. Niczego się nie bać i nic nie nazywać niemożliwym. Do żadnego człowieka nie pałać nienawiścią, tylko błędów jego unikać! Wszystkich kochać - ale zaufaniem obdarzać przezornie i mądrze!" „Życie jest ciągłym dążeniem naprzód" – twierdził Mulford w swojej książce „Niewyzyskane siły życia", a japoński pisarz Haruki Murakami powiedział: „Śmierć nie jest przeciwieństwem życia, a jedynie jego dopełnieniem".

Spoczywaj w spokoju, Andrzeju. Będę o Tobie pamiętać i wspominać Cię ciepło.

Maria Agoston
Brisbane, Australia

Z życia stowarzyszenia

XV ŚWIATOWE ZIMOWE IGRZYSKA POLONIJNE – WISŁA – 27.02.2022 – 03.03.2022

Na zaproszenie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" niemal 500 zawodników przez 5 dni rywalizowało w ośmiu dyscyplinach sportów zimowych w gościnnej dla Polonii Wiśle.

W klasyfikacji medalowej zawodnicy z Węgier – 5 osób – uplasowali się na 8 miejscu, wywalczając 1 złoty i 2 srebrne medale. Kazimierz Foltyn otrzymał puchar za postawę fair play. Gratulujemy !

Koncert z okazji Dnia Kobiet

8 marca, w siedzibie PSK im. J. Bema w Budapeszcie, z okazji Dnia Kobiet odbył się koncert zorganizowany specjalnie dla płci pięknej stowarzyszenia. Dla licznie przybyłych Pań wybrzmiały klasyczne utwory arii operowych, pieśni i operetek, w wykonaniu artystów węgierskich: duetu Éva Szabó Szilágyi (sopran) i Béla Turpinszky-Géppert (tenor) przy akompaniamencie pianisty Pála Mezei. Koncert sprawił wielką radość zebranym paniom, które burzliwymi oklaskami dawały dowód uznania świetnemu występowi artystów. Po koncercie każda z pań otrzymała drobny upominek w postaci kwiatka oraz poczęstowane zostały kieliszkiem wina, ciasteczkami i napojami. Źródło: https://www.bem.hu/koncert-z-okazji-dnia-kobiet/

Koncert muzyki Chopina

19 marca, na zaproszenie Samorządu Polskiego V dzielnicy Budapesztu, w salonie PSK im. J.Bema w Budapeszcie wystąpił znakomity węgierski pianista, m.in. laureat nagrody Ferenca Liszta i Paszportu Chopinowskiego, wybitny intepretator muzyki Chopina, przyjaciel Polaków i spraw polskich - Alex Szilasi.

W tym roku przypada 212. rocznica urodzin Fryderyka Chopina - największego polskiego kompozytora i pianisty, który urodził się w 1810 roku w Żelazowej Woli. Gry fortepianowej uczył się w Warszawie u Wojciecha Żywnego, następnie w latach 1826-1829 kształcił się pod kierunkiem Józefa Elsnera w Szkole Głównej Muzyki. Styl Chopina łączy bogate treści emocjonalne z doskonałością formy. Kompozytor zespolił tradycje muzyki fortepianowej z inspiracjami polskiego folkloru muzycznego. Twórczość Chopina wywarła ogromny wpływ na muzykę drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Cyprian Kamil Norwid napisał słynną charakterystykę kompozytora: „Rodem Warszawianin, sercem Polak, a talentem świata obywatel (...)".

W koncercie, który rozpoczęto minutą ciszy dla upamiętnienia niedawno zmarłego radnego Samorządu Polskiego V dzielnicy Budapesztu śp. Andrzeja Wesołowskiego, obok Polonii i jej węgierskich przyjaciół uczetniczył przewodniczący Komisji ds. Kultury, Narodowości i Wyznań Samorządu Belváros-Lipótváros Imre Palotás. Był to już dziesiąty koncert organizowany przez ten samorząd w salonie „Bema", a tym razem dedykowany miłośnikom muzyki Fryderyka Chopina z okazji Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Pamięć o ofiarach Katynia i Smoleńska

- 10 kwietnia delegacja PSK im. J. Bema uczestniczyła w uroczystości upamiętniającej ofiary zbrodni katyńskiej i katastrofy smoleńskiej zorganizowanej w kościele polskim w Budapeszcie.
-12 kwietnia w Dniu Pamięci Ofiar Zbrodni Katyńskiej reprezentacja stowarzyszenia oddała hołd ofiarom Katynia i Smoleńska przy pomniku katyńskim w Budapeszcie.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

17 kwietnia w Niedzielę Zmartwychwstania Pańskiego, po mszy świętej w budapeszteńskim kościele polskim, w Domu Polskim im. imienia

Z życia stowarzyszenia

św. Jana II tradycyjnie jak co roku odbyło się polonijne spotkanie wielkanocne, świadczące o jedności naszej wspólnoty parafialnej. Gospodarzami spotkania od lat jest Stowarzyszenie Katolików Polskich pw. św. Wojciecha i Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech. W rodzinnej atmosferze dzielono się jajkiem i składano życzenia.

Spotkanie z okazji 231

rocznicy uchwalenia w Polsce pierwszej na kontynencie europejskim konstytucji

siedzibie stowarzyszenia odbyła się prelekcja dotycząca powodów powstania konstytucji oraz roli Małopolski w jej tworzeniu. Gościem specjalnym prelekcji był dr hab. Tadeusz Kopyś z Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Prelekcja umożliwiła głębsze zapoznanie się z historią poprzedzającą zatwierdzenie konstytucji, koniecznością jej wdrożenia oraz była podstawą do dyskusji i wymiany poglądów na ten temat między prelegentem a uczestnikami.

źródło: https://www.bem.hu

„Pozostać człowiekiem w nieludzkich czasach”

Polski Ośrodek Kulturalno Oświatowy Oddział przy PSK im. J. Bema 10 maja zaprosił na promocję książki László Kissa pt. „Pozostać człowiekiem w nieludzkich czasach”. Książka przedstawia przyjęcie polskich uchodźców przez Węgrów i hołd potomnych za dar humanitarnej pomocy.

Oprac. red. GP, Fot. J.Kowalczyk, B.Pál, PAI

KROTOS w EGIPCIE i TURCJI

Z wielką radością informujemy, że nasz Kolega Redakcyjny Tadeusz Krotos odniósł nowe poważne sukcesy:

· Od 4 lutego 2022 r. w Muzeum Karykatury w Fajum w Egipcie została zorganizowana Międzynarodowa Wystawa przez EGYPT CARTOON BLOOG we współpracy z „Tomato Cartoon Magazine” / 1 st INTERNATIONAL CARTOON CONTEST 'EGYPT CARTOON'; tematem wystawy były „Kwiaty”. Rysunek, który prezentujemy na okładce naszej gazety wybrany został do tej ekspozycji. Na wystawę wpłynęło 236 rysunków od 215 artystów z 60 krajów.

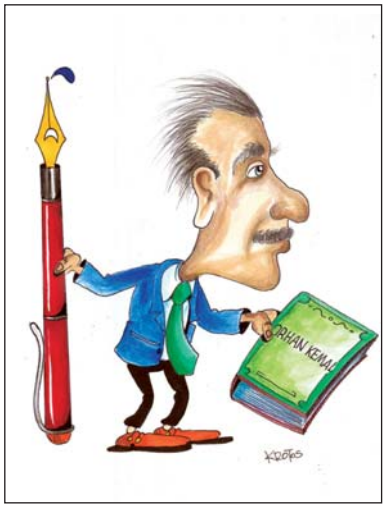

· Wczesną wiosną w miejscowości Adana w Turcji zorganizowana została wystawa w ramach 4 Festiwau Literatury ORHAN KEMAL International Orhan Kemal Portraitis Caricature Exhibition 2022 ADANA. Polskę reprezentował Tadeusz KROTOS.
Temat wystawy brzmiał: „Orhan Kemal”, a jest to pseudonim tureckiego pisarza Mehmeta Rasita Ogutcu. Na wystawę wpłynęło 186 rysunków od 137 artystów z 35 krajów.

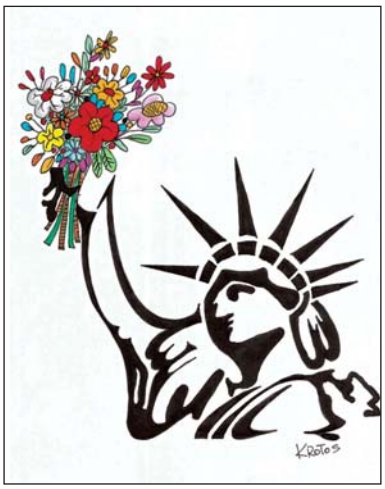

Gratulujemy!

Oprc. red.

W dniu 3 maja w siedzibie stowarzyszenia odbyla..

KONTAKTY

Ambasada Rzeczpospolitej Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413
www.parafiabudapeszt.pl

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail : adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

Ogólnokrajowa Szkoła Polska na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkoła Polska im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapeszt, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski" – emisja w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo" MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

INFORMACJE KONSULARNE

Sprawdzenie danych personalnych i korekta błędów

Wydział Konsularny i Polonii Ambasady RP w Budapeszcie zachęca obywateli polskich mieszkających na Węgrzech do sprawdzenia i ewentualnej korekty danych osobowych oraz uzyskania odpowiednich brakujących dokumentów.

Błędy w danych osobowych, brak umiejscowionych aktów stanu cywilnego, brak danych lub brak ważnych dokumentów mogą znacznie utrudnić np. uzyskanie renty lub emerytury za okres pracy w Polsce, realizacji spraw spadkowych i majątkowych itp.

Zachęcamy również do np. umiejscowienia aktów małżeństwa i urodzenia dzieci, rejestracji wyroku rozwodu w polskim sądzie, uzyskania aktualnych aktów stanu cywilnego itp.

Przypominamy, że dowód osobisty wyrobić można tylko w Polsce, jednak osoby posiadające tzw. profil zaufany mogą wystąpić o dowód osobisty przez internet. Profil zaufany założyć można poprzez www.epuap.gov.pl , następnie konieczne jest potwierdzenie go w Wydziale Konsularnym i Polonii.

Wydział Konsularny i Polonii służy pomocą w sprawdzeniu danych i informacjami o ewentualnym dalszym postępowaniu.

Informacji udzielamy pocztą elektroniczną (na adres budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl) i telefonicznie (telefon: 0036 1 413 8206). Weryfikacja poprawności danych w posiadanych dokumentach możliwa jest podczas wizyty osobistej w naszym urzędzie.

Konsul RP w Budapeszcie

KONCERT CHARYTATYWNY – Pieśni Trzech Narodów

Ambasada RP w Budapeszcie, Instytut Polski oraz Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha zaprosiły na koncert charytatywny pt. „Pieśni trzech narodów" w wykonaniu rodzinnego zespołu Angeliki Korszyńskiej-Górny w składzie: Jeremi, Noemi i Augustyn oraz gościnnie Dominika Dubrowskiego z Drohobycza. Koncert odbył się 27 marca 2022 r. w kościele p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych przy Polskiej Parafii Personalnej w Budapeszcie. Program koncertu wypełniły pieśni polskie, węgierskie i ukraińskie. Kwotę 286.500 forintów, 100 złotych i 20 euro - pochodzącą z przeprowadzonej po koncercie zbiórki - przekazano na rzecz dzieci ze zbombardowanego Charkowa, w ramach akcji prowadzonej przez Zespół Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy Sekretariacie Konferencji Episkopatu Polski.

Koncert swą obecnością zaszczycił prymas Węgier ks. kardynał Péter Erdő, ambasador RP na Węgrzech Jerzy Snopek wraz z małżonką, kierownik Wydziału Politycznego i Ekonomicznego Ambasady Katarzyna Ratajczak-Sowa, dyrektor Instytutu Polskiego Joanna Urbańska, a poprzedziła go msza święta sprawowana przez proboszcza Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztofa Grzelaka SChr., podczas której modlono się o dar pokoju dla cierpiącego narodu ukraińskiego i dar rychłego zakończenia wojny.

inf. wł. GP

Projekt jest finansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

KANCELARIA PREZESA RADY MINISTRÓW

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"

Publikacja wyraża jedynie poglądy autorów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

GŁOS POLONII

KWARTALNY DODATEK MIESIĘCZNIKA
„POLONIA WĘGIERSKA"

Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.

wspierane przez:
Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środkow Rządu RP.

A „Polonia Węgierska" negyedévi melléklete Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által

Támogatóink:
Magyarország Kormánya az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével valamint „Wspólnota Polska" Varsó

Wydawca:
Urząd Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech

Kiadja:
az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:
redaktor naczelna / főszerkesztő
BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI
redaktor węgierski / magyar szerkesztő
ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS
sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő
MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ
redaktor graficzny / grafikai szerkesztő
DUKAY BARNA
stali współpracownicy / főmunkatársak
MARIA ÁGOSTON, AGNIESZKA JANIEC NYITRAI, TADEUSZ KROTOS, MOLNÁR IMRE, BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT, TROJAN TÜNDE

Wpółtwórcy / Tiszteletbeli szerzőink:
JERZY KOCHANOWSKI
SZALAI ATTILA

Adres / szerkesztőség címe:
1051 Budapest, V. Nádor u. 34.
Tel. + 36 1 311-0216
e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998

SERIART Nyomdaipari Stúdió Kft.